Ei Znamy się z Łodzi

16.09.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku, Instagramie i TikToku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

ŚRODA, 16 WRZEŚNIA 2026
Nr 215 (29 435)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

EXPRESS ilustrowany

John Godson

Były łódzki radny i poseł po latach spędzonych w Nigerii wrócił do Łodzi, z drugą żoną i dziećmi

Str. 4

ZAWALIŁO SIĘ? NIE SZKODZI, MOŻECIE SPAĆ SPOKOJNIE...

Po częściowym zawaleniu się kamienicy przy ul. Zgierskiej 74 lokatorzy mieszkający w poprzecznej oficynie boją się o życie. Urzędnicy zapewniają, że lokatorom nic nie grozi Str. 4

MA BYĆ GOTOWY POD KONIEC 2028 ROKU

Wiosną zaczną drążyć tunel KDP

Na Retkinię dotarła ostatnia część tarczy, która ma wydrążyć pod Łodzią tunel kolei dużych prędkości Str. 3

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE, BARTOSZ KSIĘŻAK, GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Powiat pabianicki

Był tak pijany, że uderzył w radiowóz

Str. 2

Uwięzili go w mieszkaniu przy Piotrkowskiej

Trwa proces sprawie 37-letniego Artura Sz., Oprawcy znęcali się nad nim - m.in. chcieli mu uciąć palec i przypalać palnikiem. Tak twierdzi prokuratura Str. 2

Pieniądze

Płaca minimalna wzrośnie o 98 zł netto

Str. 12

Kultura

Jutro rozpoczyna się Festiwal Łódź Wielu Kultur

Str. 3

9 770137 909033 38

Krzyżówka • Codzienny horoskop • Plotki, celebryci • Miejskie sprawy • Regionalne problemy

DYŻUR Dziś redaktor Jakub Mlonka czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 698 635 633.

eprasa.pl 85d256e3b7

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Pogotowie - 999
Straż pożarna - 998
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Łódź. Ambulans zderzył się z 82-letnim niepełnosprawnym i... odjechał

Policjanci ustalają, kto kierował ambulansem, który w miniony piątek (11 września) ok. godz. 12.15 zderzył się z 82-letnim niepełnosprawnym na skuterze inwalidzkim. Ambulans odjechał z miejsca wypadku, a świadkowie pospieszyli na pomoc seniorowi i wezwali policję. Doszło do tego na ul. Przybyszewskiego w pobliżu przejścia dla pieszych przy skrzyżowaniu z ul. Suwalską. Na szczęście, sędziwy mężczyzna nie wymagał hospitalizacji. **LB**

Powiat pabianicki. Pijany uderzył w radiowóz

Kierowca po kilku głębszych był w tak marnej formie, że zatrzymywany do kontroli przez policjantów fatalnie ocenił drogę hamowania i z impetem wyrżnął w radiowóz. Doszło do tego na trasie S14 będącej zachodnią obwodnicą Łodzi. Policjanci z Pabianic zostali zaalarmowani przez kierowców, że drogą ekspresową pędzi wężykiem ford focus. Stróże prawa natychmiast namierzyli wskazane auto, a kierowcę wezwali do zatrzymania się. Ten wprawdzie zaczął hamować, ale uczynił to tak nieudolnie, że staranował stojący radiowóz. Na szczęście nikt nie doznał obrażeń. Pijanym kierowcą okazał się 41-letni mieszkaniec Tarnowa w Małopolsce. Miał ponad 1, 3 prom. alkoholu w organizmie. Nie posiadał uprawień do kierowania pojazdami, wiózł dwóch pasażerów. Jego pojazd został odholowany na parking strzeżony, a 41-latek trafił do celi policyjnej. Grozi mu do trzech lat więzienia. **WP**

Błąkała się na ulicy Podgórnej. Czy ktoś ją rozpoznaje? A może przygarnie?

Ta dwuletnia suka została znaleziony na ul. Podgórnej. 8 września trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 7 kg. Ma zarejestrowany czip, ale nr telefonu nie odpowiada. Ma czarną obrożę we wzorki. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przygarnąć, może zadzwonić pod nr 501 437 232.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Więzili i dręczyli mężczyznę w mieszkaniu przy Piotrkowskiej. Pokrzywdzony wyskoczył z okna

Trwa proces w głośnej sprawie 37-letniego Artura Sz., który był więziony w mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej w centrum Łodzi. Oprawcy znęcali się nad nim - m.in. chcieli mu uciąć palec i przypalać palnikiem. Tak twierdzi prokuratura. Dlatego pokrzywdzony w całej swej desperacji wyskoczył przez okno na ulicę.

Właśnie on jako główny świadek miał zeznawać 8 września w Sądzie Rejonowym Łódź - Śródmieście. Nie zeznawał, bo nie został dowieziony do gmachu Temidy z zakładu karnego, w którym jest osadzony w związku z inną sprawą.

KOBIETA I JEJ DWAJ KOMPANI

Główni oskarżeni to Kamil C., Jan B. i Oliwia M. Prokuratura zarzuciła im pozbawienie wolności, usiłowanie wymuszenia rozbójniczego i spowodowanie obrażeń ciała. Grozi im do 10 lat więzienia.

Ponadto w sprawie tej odpowiadają dwaj mężczyźni w wieku 29 i 35 lat, którzy o popełnionym przestępstwie nie zawiadomili organów ścigania, za co grozi im do trzech lat pozbawienia wolności.

POLICJANT I UKRAINKA

Na ostatniej rozprawie jako świadek zeznawała 42-letnia Eugenia Sz., która po agresji Rosji na Ukrainę przyjechała do Łodzi i zamieszkała przy ul. Gdańskiej. To ona była świadkiem, jak w mieszkaniu po sąsiedzku, tuż przed wypadkami na Piotrkowskiej, na biesiadzie alkoholowej spotkali się oskarżony Kamil C., pokrzywdzony Artur Sz. i dwie kobiety.

Ponadto jako świadek zeznawał policjant Bartosz O. Jako pierwszy stróż prawa zjawił się w miejscu upadku Artura Sz., który w nienaturalnej pozycji leżał na ziemi i oznajmił, że w pobliskiej kamienicy był więziony i dręczony.

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Główni oskarżeni to Kamil C., Jan B. i Oliwia M.

Do dramatycznych wydarzeń doszło 5 listopada 2025 r., kiedy z okna na I piętrze kamienicy przy ul. Piotrkowskiej wyskoczył mężczyzna. Okazało się, że w jednym z mieszkań był więziony przez prawie trzy dni, podczas których znęcano się nad nim. Zjawił się tam na imprezie towarzyskiej, podczas której uczestnicy zażądali od niego pieniędzy. Gdy nie otrzymali, przywiązali mu ręce do krzesła i pastwili się nad nim.

WIESŁAW PIERZCHAŁA

eprasa.pl 85d256e3b7

TUNEL KDP MA BYĆ GOTOWY POD KONIEC 2028 R.

Wiosną zaczną drążyć drugi tunel, budowa pierwszego stoi od dwóch lat

Na Retkinię dotarła ostatnia część tarczy, która ma wydrążyć pod Łodzią tunel kolei dużych prędkości (KDP). Prace rozpoczną się wiosną przyszłego roku. KDP mają połączyć Łódź z Warszawą, Wrocławiem, Poznaniem i Centralnym Portem Komunikacyjnym. Pociągi na tej linii mają osiągać prędkość do 350 km/godz.

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Za dwa miesiące głowica tarczy TBM zostanie w całości opuszczona do komory startowej, która mieści się na ul. Maratońskiej na wysokości prześwitu pomiędzy blokami 12 i 13 na ul. Króla. Montaż tarczy rozpoczął się już kilka miesięcy temu, a część prac odbywa się w komorze startowej.

160 KM/GODZ. POD ZIEMIĄ

Tunel kolei dużych prędkości pod Łodzią będzie miał 4,5 km długości i średnicę 14 m co umożliwi jazdę na dwóch torach. Na tym odcinku pociągi będą się poruszać z maksymalną prędkością 160 km/godz. Drążenie tunelu ma się odbywać z prędkością 9-10 m na dobę i potrwać około półtora roku.

W ciągu roku od podpisania umowy z wykonawcą na placu budowy pojawiły się dźwigi, żurawie i suwnice. Zakończyła się też dostawa wszystkich elementów maszyny TBM, która posłuży do drążenia tunelu.

Najbardziej zaawansowane prace w komorach szlakowych są na Retkini oraz na al. Bandurskiego (okolice Atlas Areny). Po przejęciu przez inwestora terenu rozpoczną się prace na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Struga oraz na ul. Żeligowskiego.

TARCZA Z WIRGINII

Tarcza TBM, która zostanie użyta do drążenia tunelu KDP pod Łodzią to - jak zapewnia inwestor i wykonawca - najbardziej zaawansowana technicznie tarcza na świecie.

– Została zaprojektowana na bardzo zmienne i wymagające warunki gruntowe, jakie panują w Łodzi – informuje Wojciech Nowak, kierownik projektu w firmie PORR (wykonawca). – W ubiegłym roku wydrążono nią 25-kilometrowy tunel drogowy w USA pod zatoką morską w ujściu rzeki James w stanie Wirginia, okolicy miasta Norfolk. Tarcza się sprawdziła w niełatwych warunkach.

Po wykonaniu prac tarcza została rozmontowana, wszystkie elementy sprawdzone i przewiezione do Łodzi, częściowo transportem morskim, częściowo lądowym.

RAZ WODY ZA MAŁO, RAZ ZA DUŻO

Pierwotnie tarcza miała dotrzeć ze Szczecina pod Wrocław drogą wodną – Odrą. Niski stan wody w rzece spowodował jednak, że dotarła transportem kołowym.

– Tarcza ma możliwość drążenia w zmiennych warunkach gruntowych, gliniastych, jak i piaszczystych nawodnionych, a z takimi mamy do czynienia pod Łodzią – podkreśla Wojciech Nowak. – Dodatkowo zapewnia stałe podparcie gruntu na czole tunelu minimalizując osiadania na czole tunelu, co wpływa na bezpieczeństwo obiektów znajdujących się na powierzchni.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Komora startowa tunelu znajduje się na Retkini.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Tarcza TMB dotarła do Łodzi w częściach.

PROBLEMY DLA MIESZKAŃCÓW

W związku z budową komór szlakowych, konieczna będzie zmiana organizacji ruchu w Łodzi. Ulice Struga i Żeligowskiego jeszcze w tym miesiącu mają być zamknięte dla ruchu.

Oceniany jest stan techniczny budynków stających na trasie tunelu. Jeśli będzie taka potrzeba, będą one wzmacniane przed rozpoczęciem drążenia tunelu. Wykonawca bierze się pod uwagę również czasowe przesiedlenie mieszkańców, o ile będzie to konieczne z uwagi na ich bezpieczeństwo.

Tarcza, która będzie drążyła tunel jeszcze nie ma imienia. Inwestorzy myślą o tym, aby wybrać jej imię w konkursie.

Tunel KDP ma być drugim obok średnicowego tunelem kolejowym pod Łodzią. Niestety, budowa tunelu średnicowego (ma połączyć dworzec Fabryczny z Kaliskim i Żabieńcem) stoi od dwóch lat i nie wiadomo, kiedy zostanie ukończona...

Ponad 50 wydarzeń na wrześniowym Festiwalu Łódź Wielu Kultur

Tegoroczna główna edycja Festiwalu Łódź Wielu Kultur rozpocznie się w czwartek, 17 września, i potrwa do niedzieli, 20 września. Organizatorzy zapowiadają ponad 50 różnorodnych wydarzeń.

Pierwsza część festiwalowej oferty to „Łódzkie biografie". Tegorocznymi bohaterami będą Yanka Rudzka (Janina Rudzka), Stefan Napierski (Marek Stefan Eagier) i Pola Nireńska (Perla Nirensztajn). Ich biografie stały się punktem wyjścia dla premierowych projektów z pogranicza teatru, performansu, tańca i instalacji stworzonych specjalnie dla Festiwalu Łódź Wielu Kultur.

Druga grupa festiwalowych inicjatyw ukrywa się pod hasłem „Geografie przemocy i solidarności". Organizatorzy, w partnerstwie z Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, przygotowują wystawę „Na krawędzi chaosu". Będzie można zobaczyć na niej różne prace – wideo, instalacje, rzeźby i tkaniny. Drugi projekt w ramach ścieżki to koncert palestyńskiego zespołu Le Trio Joubran – „20 wiosen", w którym muzyka splata się z poezją Mahmouda Darwisha. Będzie można zobaczyć też spektakl/stand-up Noam Shuster-Eliassi „Coexistence, My Ass!" oraz artystkę teatru i tańca Marah Haj Hussein w spektaklu „Language: no broblem". A Galeria Czynna zaprosi na wydarzenia do mieszkań dwóch łódzkich artystów – w Studio 18 Andrzeja Chętki działanie przygotuje Ignacy Tybor, a w mieszkaniu Jacka Bieleńskiego spotkają się Magdalena Grolik (Kendal Gizd) i Cyntia Wabia. Przewidziany jest także program dla dzieci i młodzieży oraz spotkania z cyklu „Głosy żydowskie".

Trzecia ścieżka festiwalu to „Kultura Głuchych". W jej ramach odbędzie się premiera projektu łódzkiej artystki Ewy Łukasiewicz i Stowarzyszenia Targowa 62 – „Historie, które się widzi", pokazany zostanie spektakl „Kopakonan – opowieść o kobiecie foce", przygotowany przez Projekt Migawki. Widzowie zobaczą dwie wystawy głuchych artystów: „Gest i mimika g/Głuchych" Marka Krzysztofa Laseckiego i „Instrukcję obsługi normalności" Tomasza Grabowskiego. Zaplanowano też spotkanie poświęcone głuchym kobietom działającym w obszarze sztuki i kultury – Dominice Kozłowskiej, Edycie Kozub i Kindze Hołdzie-Justyckiej.

I w końcu czwarta ścieżka festiwalu nosi tytuł „Oddech". Jej częścią będzie koncert otwarcia festiwalu – Współgłosy. Repertuar obejmuje utwory jazzowe, ballady, improwizacje i elementy performatywne o charakterze teatralnym. Współgłosy to autorski projekt kompozytora i pianisty Marcela Balińskiego. W skład 16-osobowego zespołu wchodzą: trio jazzowe, chór osób z niepełnosprawnościami intelektualnymi i dwoje aktorów – Magdalena Koleśnik i Bartek Bielenia. Koncert będzie łódzką premierą nowej płyty zespołu. Na kolejne koncerty ścieżki zaproszą Rasm Almashan, który czerpie z doświadczenia dorastania między Polską a Jemenem oraz z muzycznych tradycji Afryki Wschodniej, Rasha Nahas łączący palestyńskie brzmienia z energią rocka i syryjsko-niemiecki duet Shkoon splatający arabskie melodie i teksty z elektroniką, deep house'em, dubem i hip-hopem.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Festiwal Łódź Wielu Kultur jest kontynuatorem powstałego w 2002 roku Festiwalu Dialogu Czterech Kultur, przekształconego w 2010 roku w Festiwal Łódź Czterech Kultur. Pod obecną nazwą impreza odbywa się od roku 2024.

Nie zabraknie też spotkań, pikników dla rodzin. Organizatorem festiwalu jest Centrum Dialogu im. Edelmana, w Parku Ocalałych powstanie Miasteczko Festiwalowe.

DARIUSZ PAWŁOWSKI

eprasa.pl 85d256e3b7

CZY MUSI DOJŚĆ DO NIESZCZĘŚCIA, BY ZARZĄD LOKALI MIEJSKICH PODJĄŁ „ODPOWIEDNIE DZIAŁANIA”?

Zawaliło się? Nie szkodzi, możecie spać spokojnie...

Po częściowym zawaleniu się kamienicy przy ul. Zgierskiej 74 lokatorzy mieszkający w poprzecznej oficynie boją się o życie. Pracownicy administracji prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej twierdzą, że lokatorom nic nie grozi.

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Rozbiórka budynku frontowego przy ul. Zgierskiej 74, gdzie w sobotę (12 września) nad ranem zawaliła się część budynku, może być prowadzona bez konieczności rozbierania oficyn.

Trzy odrębne konstrukcje

Frontowy budynek na posesji przy ul. Zgierskiej 74 został wcześniej całkowicie wykwaterowany i przeznaczony do rozbiórki.

– Oficyny kamienicy są odrębnymi i niezależnymi konstrukcyjnie obiektami – wyjaśnia w odpowiedzi na nasze pytanie pytanie biuro prasowe łódzkiego magistratu.

SPOKOJNIE, TO TYLKO ROZBIÓRKA?

W obu oficynach jest łącznie 13 lokali. Zasiedlonych jest siedem.

– Na ten moment nie jest planowane wykwaterowanie mieszkańców oficyn – piszą pracownicy administracji prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej. – Gdyby w trakcie prac pojawiła się taka konieczność, Zarząd Lokali Miejskich niezwłocznie podejmie odpowiednie działania.

Dalej pracownicy magistratu zapewniają, że budynki przy ul. Zgierskiej 74 są pod stałą kontrolą, a nadzór nad pracami sprawuje kierownik robót rozbiórkowych, ponadto teren, na którym prowadzona jest rozbiórka, jest ogrodzony i zabezpieczony.

– Prace prowadzone są zgodnie z uzyskanym pozwoleniem i zatwierdzoną dokumentacją projektową – pisze w odpowiedzi na nasze pytanie biuro prasowe Urzędu Miasta Łodzi. – Rozbiórka rozpoczęła się we wrześniu i obecnie ostatnia kondygnacja jest rozbierana ręcznie, z wykorzystaniem podnośnika koszowego.

Pracownicy UMŁ zapewniają, że rozbiórka budynku frontowego ma być zakończona do 6 listopada 2026 r., a prace prowadzone są pod stałym nadzorem i z odpowiednim zabezpieczeniem terenu.

Takie zapewnienia nie przekonują jednak lokatorów mieszkających w sąsiedniej oficynie. I nie ma się, czemu dziwić. W sobotę część dachu i stropów z kilku pięter spadły tuż przy ścianie Barbary Lewandowskiej, której mieszkanie sąsiaduje z frontem. Lokatorka ma cztery koty.

– Słychać było brzęk szkła i spadającego gruzu, zwierzęta wpadły w panikę – opowiada.

Do tej pory łodzianka miała widok na ścianę i okna, teraz może spojrzeć na przestrzał przez zawaloną kamienicę na bloki naprzeciwko.

– Czy ktoś nam zagwarantuje, że możemy bezpiecznie mieszkać? – pyta retorycznie.

Lokatorzy podkreślają, że to już druga sytuacja niekontrolowanego zawalenia się, bo w części graniczącej z oficyną stropy z dolnych pięter runęły już dwa tygodnie temu.

Lokale łódzkie

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

W oficynie przy ul. Zgierskiej 74 ciągle mieszkają ludzie. Rozbiórka frontowego budynku ma się zakończyć 6 listopada.

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

John Godson po latach spędzonych w Nigerii wrócił do Łodzi z drugą żoną i dziećmi

Były łódzki radny i poseł John Abraham Godson wrócił z Afryki do Polski i ponownie zamieszkał w Łodzi. Potwierdził w rozmowie z naszą redakcją, że właśnie przeprowadził się z rodziną. Po latach działalności prowadzonej w Afryce to Łódź ponownie stanie się miejscem jego życia zarówno prywatnego i zawodowego.

Swój powrót Godson ogłosił w poniedziałek wieczorem w mediach społecznościowych. W opublikowanym oświadczeniu poinformował, że Polska ponownie staje się głównym miejscem zamieszkania jego rodziny i bazą dla prowadzonych przez niego inicjatyw społecznych, akademickich, gospodarczych i misyjnych.

– Wróciłem z rodziną do Łodzi – informuje Godson. – W tej chwili jesteśmy jeszcze bardzo zajęci organizowaniem życia po przeprowadzce, szczególnie sprawami związanymi z dziećmi, przedszkolem i żłobkiem.

Pochodzący z Nigerii polityk przyjechał do Polski na początku lat 90. i przez lata mieszkał na Widzewie, angażował się w działalność społeczną i samorządową, a później został radnym miejskim. Miał nawet aspiracje, by zostać prezydentem miasta. W kolejnych latach zdobył mandat posła, zapisując się w historii jako pierwszy czarnoskóry parlamentarzysta w polskim parlamencie. W Polsce poznał swoją pierwszą żonę, z którą zamieszkał na Widzewie. Tu dorastało czworo jego dzieci, które uczęszczały do lokalnych szkół.

Teraz w swoim oświadczeniu Godson podkreślił, że decyzja o przeprowadzce ma przede wszystkim wymiar rodzinny. Zwrócił uwagę, że w Polsce mieszkają jego dorosłe dzieci z pierwszego małżeństwa i wnuki.

FOT. ARCHIWUM

John Godson był łódzkim radnym PO.

„Polska od 33 lat zajmuje wyjątkowe miejsce w moim życiu i szczególne miejsce w moim sercu” – napisał Godson.

Jak zaznaczył, powrót do Łodzi jest dla niego „prawdziwym powrotem do domu, do rodziny i do kraju”, z którym od wielu lat pozostaje silnie związany.

John Godson urodził się w 1970 r. w Nigerii. Swego czasu chciał zostać prezydentem tego kraju. Jego druga żona jest Nigeryjką. Ma z nią trzy córki.

MAGADALENA JACH

eprasa.pl 85d256e3b7

REKREACJA

Zawody Rowerkowe w Centrum Handlowym Port Łódź! Najmłodsi cykliści na start!

Redakcje „Dziennika Łódzkiego" oraz „Expressu Ilustrowanego" wraz z Centrum Handlowym Port Łódź serdecznie zapraszają najmłodszych Łodzian do udziału w trzeciej edycji Zawodów Rowerkowych.

REDAKCJA

W sobotę, 19 września Sport Stacja, mieszcząca się w Porcie Łódź przy ul. Pabianickiej 245, zamieni się w królestwo młodych rowerzystów. Impreza jest skierowana do dzieci w wieku od 3 do 7 lat, ma na celu nie tylko sportową rywalizację. Spotkanie to także sposobność do rodzinnego i aktywnego spędzenia czasu.

MALI ROWERZYŚCI NA START!

Aby wziąć udział w imprezie, należy zarejestrować dziecko za pomocą formularza zgłoszeniowego. Rejestracja trwa do wyczerpania miejsc.

Zawody odbędą się w Sport Stacji, mieszczącej się za budynkiem Centrum Handlowego Port Łódź. Dzieci będą startować na specjalnie przygotowanym torze w trzyosobowych grupach z podziałem na kategorie wiekowe i płeć. Wydawanie numerów startowych rozpocznie się o godz. 11 na stanowisku znajdującym się obok sklepu Media Markt. Start zawodów zaplanowano na godz. 12.

WYZNACZONO KATEGORIE WIEKOWE I DYSTANSE:

- roczniki 2023 i 2022 (3- i 4-latki) - 40 m
- roczniki 2021 i 2020 (5- i 6-latki) - 60 m
- rocznik 2019 (7-latki) - 80 m

Dziecko może przystąpić do zawodów na dowolnym rowerze (trójkołowym, z bocznymi kółkami, klasycznym, biegowym), ale bez wspomagania.

Ze względów bezpieczeństwa każdy uczestnik podczas jazdy na rowerze będzie musiał nosić prawidłowo założony, sztywny kask.

Zdjęcia z podium oraz zmagań sportowych zostaną zamieszczone w galerii w serwisach „Dziennika Łódzkiego" i „Expressu Ilustrowanego". Udział w zawodach jest bezpłatny.

A PO SPORTOWYCH ZMAGANIACH CZAS NA ATRAKCJE

Dla uczestników Zawodów Rowerkowych zostaną przygotowane dodatkowe atrakcje.

Jedną z atrakcji dla dzieci w Porcie Łódź jest Szwedzka Wioska, czyli plac zabaw, który budową przypomina drzewo. Został zbudowany z naturalnych materiałów - drewna i lin. Na tę konstrukcję składa się osiem drewnianych domków na różnych wysokościach, trzy zjeżdżalnie, bocianie gniazdo, dwa bujaki-renifery, mosty, tunele, siatki, pochylnie i kryjówki. Projekt - opracowany w skandynawskiej filozofii placów zabaw - obejmuje elementy dostępne także dla dzieci o różnych potrzebach.

Szwedzka Wioska znajduje się w rotundzie przy sklepach Sinsay i C&A. Wstęp jest wolny.

Zabawa z wodą to następna atrakcja Portu Łódź. W Fabryce Wody, którą tworzy zestaw interaktywnych urządzeń, dzieci mają możliwość samodzielnie sterować obiegiem wody, od jej uruchomienia aż po kontrolowany odpływ. Ręczna pompa, śruba Archimedesa, obracana korba, winda z wiaderkiem, system rynien i zastawek, młyn wodny, stoły i zbiorniki wodne - wszystkie te elementy zachęcają do ruchu, współpracy, obserwacji i eksperymentowania, ułatwiają dzieciom zrozumienie podstawy działania maszyn.

Dojazd do Fabryki Wody jest możliwy parkingiem zewnętrznym od strony Leroy Merlin lub IKEA.

W dniu zawodów atrakcji będzie więcej. Każdy uczestnik może bezpłatnie skorzystać z toru do minigolfa (gra jedynie z opiekunem po okazaniu numeru startowego). W Strefie POLREGIO znajdzie się punkt informacyjny z ulotkami, aplikacjami i kolorowankami dla dzieci. Ponadto w tej edycji Polregio postawi na interakcję i ruch, zaprasza więc na darmowe, pyszne i zdrowe koktajle owocowe.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia stoiska PZU Oddział Łódź Zamenhofa. Będzie to doskonała okazja, aby porozmawiać o rozwiązaniach ubezpieczeniowych dla dzieci, w tym o programie PZU Edukacja, który pomaga zabezpieczyć przyszłość najmłodszych. Mali uczestnicy zawodów będą mogli zajrzeć do specjalnej strefy kreatywnej zabawy z kolorowankami i aktywnościami plastycznymi. Dodatkowo przygotowaliśmy atrakcyjne gadżety PZU, w tym kolorowe balony i upominki, które sprawią dzieciom wiele radości i będą miłą pamiątką z tego wyjątkowego dnia pełnego sportowych emocji i rodzinnej zabawy.

Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Łodzi zaprosi do stoiska edukacyjno-profilaktycznego, na którym będzie można dowiedzieć się m.in. o zasadach zdrowego odżywiania, zdrowego stylu życia, wziąć udział w zabawach i quizach dotyczących higieny osobistej.

Z innych atrakcji można wymienić dmuchańce, gry, zabawy, konkursy, pokazy na stoiskach policji, straży pożarnej, straży miejskiej, Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi.

Spotkajmy się 19 września na starcie i pokażmy, że aktywny wypoczynek to najlepszy sposób na rodzinne spędzanie czasu!

Q605012500A

ORGANIZATORZY: DZIENNIK ŁÓDZKI, EXPRESS ILUSTROWANY
MECENAS GŁÓWNY: PORT ŁÓDŹ
PARTNER REGIONALNY: POLREGIO
PARTNER TOWARZYSZĄCY: WORD, PZU
PATRONI: Państwowa Straż Pożarna, Policja, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Straż Miejska Łódź, Wojewódzka Stacja Ratownictwa Medycznego w Łodzi

Wschodnia - wyjątkowa łódzka ulica – będzie miała swoje święto

Święto Ulicy Wschodniej rozpocznie się jutro (czwartek, 17 września). Obchody potrwają do soboty (19 września), i co ważne, wydarzenie organizuje wspólnie 26 instytucji kultury, organizacji pozarządowych, artystów, rzemieślników i przedsiębiorców, słowem podmiotów działających przy ulicy Wschodniej i w jej najbliższym otoczeniu.

Święto zainauguruje w czwartek koncert: Marcin Pryt i Grzegorz Fajngold grają Śliwki oraz Joanna Szumacher & Paweł Cieślak w Kamienicy Hilarego Majewskiego (ul. Włókiennicza 11). Początek o godz. 19. W piątek 18 września „Bibuła" - Tajna Drukarnia Józefa i Marii Piłsudskich (ul. Wschodnia 19) w godz. 10-14 zaprosi na warsztat badawczy wokół biografii ulicy.

Główne wydarzenia związane ze Świętem Ulicy Wschodniej zaplanowano na sobotę, 19 września. Tego dnia odbędą się warsztaty, wykłady, spacery, wystawy, koncerty, spotkania z autorami, prelekcje i inne projekty.

DARIUSZ PAWŁOWSKI

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Obchody potrwają do soboty.

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl 85d256e3b7

POLITYKA

„Wstyd na cały świat." Tusk o doniesieniach ws. Orlenu

„Jak Polska straciła 230 milionów dolarów próbując kupić za kryptowaluty ropę z Wenezueli". Wtorkowy „Financial Times" napisał tekst poświęcony nieudanym transakcjom spółki Orlen.

KAROLINA WROŃSKA, PAP

Wtorkowy „Financial Times" opisał, że Orlen stracił 230 mln dolarów na transakcji związanej z zakupem wenezuelskiej ropy. Gazeta relacjonuje, że Orlen nadal próbuje odzyskać 230 mln dolarów wpłaconych jako zaliczka dla Hannon International, która jako pośrednik miała kupić 6 mln baryłek wenezuelskiej ropy.

- Wstyd na cały świat. „Financial Times" pisze o największym, czy jednym z największych skandali w historii naszego kraju. Cały świat dzisiaj o tym czyta - stwierdził Tusk. Stwierdził, że publikacja dotyczy „afery Orlenu za czasów Obajtka (byłego prezesa Orlenu Daniela Obajtka - PAP)".

Dodał, że straty państwa polskiego tylko w tej jednej sprawie, choć śledztw toczy się kilka, to 1,6 mld zł.

- Są brudne interesy na paliwie, są kryptowaluty. Okazało się, że to właśnie kryptowaluty pomogły w realizacji tego brudnego interesu. Dziwni pośrednicy Palestyńczyk, Chińczyk, Wenezuelczyk. Przekazanie gigantycznych sum pieniędzy bez żadnej gwarancji uzyskania paliwa. Później de facto zero paliwa i tak jak powiedziałem, 1,6 mld zł strat - podkreślił szef rządu.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Premier przed posiedzeniem Rady Ministrów odniósł się do publikacji „Financial Times" na temat Orlenu.

W ocenie premiera „możemy mieć do czynienia z siecią brudnych i bardzo groźnych interesów, która bardzo przerosła polityków PiS-u zaangażowanych w te biznesy".

- Będę prosił prokuratora generalnego (Waldemara Żurka - PAP) o możliwie pilne przedstawienie pełnej informacji na tyle, na ile to jest możliwe na tym etapie różnych śledztw. Tak, żeby Polacy dowiadywali się o tym niekoniecznie z „Financial Times" i z prasy międzynarodowej, ale także od nas - zapowiedział Tusk.

Autorem artykułu „Jak Polska straciła 230 milionów dolarów próbując kupić za kryptowaluty ropę z Wenezueli" opublikowanego przez „Financial Times", jest dziennikarz śledczy Paul Caruana Galizia. „Wyścig po ropę naftową i kryptowaluty przerodził się w jeden z największych skandali korporacyjnych w historii Polski" - pisze w tekście Galizia, dodając, że historia rzuca światło na „nieprzejrzysty segment rynku ropy, w którym tradycyjni nabywcy i standardowe kanały płatności zastępowane są przez mało znanych pośredników i kryptowaluty".

Rosyjski oligarcha opłacił wesele Trumpa Jr. „To po prostu prezent ślubny"

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Jedna z maszyn Marynarki Wojennej.

Bettina Trump, synowa prezydenta Donalda Trumpa, powiedziała w poniedziałek, że opłacone przez powiązanego z Kremlem oligarchę Umara Kremlewa dwa dni poślubnej zabawy były bezinteresownym prezentem od „drogiego przyjaciela".

To reakcja na doniesienia, że Umar Kremlew wyłożył setki tysięcy dolarów na sfinansowanie weekendu ślubnego pary na prywatnej wyspie na Bahamach. Para, określając Kremlewa „bliskim przyjacielem", opublikowała na Instagramie oświadczenie wraz z 20 zdjęciami z wydarzenia. Napisali, że Kremlew „bardzo hojnie zorganizował dla nas dwa niesamowite wieczory świętowania po naszym ślubie", nazywając to „niezwykle hojnym prezentem ślubnym od przyjaciela" i zaznaczając, że pobrali się podczas prywatnej ceremonii dzień przed wyjazdem na Bahamy. W majowym ślubie Trumpa Jr. z Bettiną Anderson, bywalczynią salonów z Palm Beach, uczestniczyło około 50 gości. KAZIMIERZ SIKORSKI, PAP

Myśliwce NATO zestrzeliły drona nad Litwą

Myśliwce NATO zestrzeliły drona, który wtargnął w przestrzeń powietrzną Litwy nad wschód od Kowna - poinformowało we wtorek po północy Narodowe Centrum Zarządzania Kryzysowego.

- Bezzałogowiec prawdopodobnie przedostał się na Litwę od strony Białorusi - podała agencja BNS.

Początkowo po wykryciu drona przez radary ogłoszono alert o możliwym zagrożeniu powietrznym w rejonie Wilna, Trok oraz Kowna.

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda podziękował personelowi NATO za szybką reakcję. - Wraz z zintensyfikowaniem przez Rosję agresji przeciwko Ukrainie taka gotowość jest kluczowa dla naszego regionu. Wspólnie z naszymi sojusznikami Litwa będzie bronić swojej przestrzeni powietrznej - oświadczył litewski lider na portalu X.

WSPÓLNE DZIAŁANIA

Minister obrony Litwy Robertas Kaunas poinformował we wtorek, że wraz z szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem uzgodnił wspólne działania i mobilizację sił w celu wyjaśnienia okoliczności najnowszych incydentów z udziałem dronów w obu krajach.

- W nocy skontaktowałem się z ministrem obrony Polski, skontaktowaliśmy się natychmiast po incydencie - powiedział Kaunas. - Uzgodniliśmy, że wspólnie wyjaśnimy okoliczności, skoncentrujemy siły, aby ustalić wszystkie szczegóły.

Kaunas ocenił, że najnowszy incydent pokazuje, iż wojna Rosji przeciwko Ukrainie pozostaje intensywna i ma szeroki zasięg, mimo że działania wojenne toczą się w odległości ponad 1 tys. km od Litwy.

- Niechęć Rosji do podjęcia negocjacji pokojowych wpływa na bezpieczeństwo również naszego regionu Morza Bałtyckiego - podkreślił.

WŁOSKIE MYŚLIWCE W SŁUŻBIE NATO

Do incydentu odniósł się, po spotkaniu w Warszawie z włoskim ministrem obrony Guido Crosettą, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

- Dziś w nocy włoskie myśliwce operujące nad terytorium Litwy zestrzeliły rosyjskiego drona. O tym zostaliśmy poinformowani przez naszych litewskich kolegów - powiedział Kosiniak-Kamysz. - To były myśliwce włoskie, piloci włoscy, w służbie NATO, działający w ramach misji Air Policing nad państwami bałtyckimi.

Agencja BNS przypomniała, że od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę na Litwie kilkakrotnie publikowano ostrzeżenia o możliwym zagrożeniu z powietrza, jednak po raz pierwszy dron nad terytorium kraju został zestrzelony.

●●●

Poważne zakłócenia objęły we wtorek holenderską kolej. Zdaniem zarządcy infrastruktury ProRail to prawdopodobnie wynik sabotażu.

Zakłócenia rozpoczęły się około godz. 5.30. Problemy z systemami bezpieczeństwa stwierdzono w co najmniej 20 miejscach. Najbardziej dotknięte zostały połączenia między Utrechtem, położonym w środkowej części kraju, a jego częścią północną i wschodnią, jednak skutki awarii odczuwalne są w całej Holandii.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz spotkał się we wtorek z ministrem obrony Włoch.

Zarządca infrastruktury poinformował, że na torach znaleziono umieszczone tam celowo materiały. W późniejszym komunikacie sprecyzowano, że do szyn przymocowano rury.

Wywołane zakłócenia w działaniu systemów bezpieczeństwa sprawiły, że nie dawało się ustalić, czy na danym odcinku znajduje się pociąg, a sygnalizacja automatycznie zmieniała się na czerwone światło. Na części tras pociągi mogą poruszać się jedynie z niewielką prędkością.

ANNA NAGEL, PAP

eprasa.pl 85d256e3b7

KOŚCIÓŁ

Katecheza parafialna ma nie być szkolną lekcją religii

Biskupi zachęcają do odnowy katechezy parafialnej. Ma być prowadzona w małych grupach i nie powinna przypominać szkolnej lekcji religii. Mniej administrowania, więcej przestrzeni na spotkania także dla osób poszukujących i zdystansowanych od Kościoła - postulują biskupi.

ADAM WILLMA

Takie wezwanie znalazło się w liście pasterskim przygotowanym z okazji XVI Tygodnia Wychowania. W tym roku jest on obchodzony od 13 do 19 września pod hasłem „Wychowanie i formacja we wspólnocie wiary".

Biskupi zwracają uwagę, że zmiany wymaga sposób prowadzenia duszpasterstwa. Parafia powinna być otwarta nie tylko na osoby regularnie uczestniczące w życiu Kościoła.

„Chcemy, aby stało się ono przestrzenią spotkania dla każdego: dla osób głęboko wierzących, ale także dla poszukujących czy zdystansowanych do spraw wiary" - czytamy w liście.

Parafie nie powinny być postrzegane przede wszystkim jako miejsca załatwiania spraw związanych z sakramentami czy dokumentami: „Chcemy dziś zaprosić Was do wspólnego spojrzenia na nasze parafie nie jako na urzędy, ale na miejsca autentycznego spotkania z Bogiem i bliźnimi" - podkreślają autorzy listu. Jednym z narzędzi takiej zmiany ma być katecheza parafialna.

Biskupi wyraźnie rozdzielają katechezę w parafii od religii prowadzonej w szkole.

Podkreślają przy tym, że szkolne lekcje nadal uznają za ważne dla rozwoju dzieci i poznawania wiary. Spotkania w parafii mają jednak wyglądać inaczej.

„Katecheza parafialna nie jest powtórzeniem szkolnej lekcji religii. Choć religia w szkole pozostaje niezwykle cenna i nieodzowna dla rozwoju dziecka i poznawania Bo-ga, katecheza w parafii ma inny cel i inną formę" - wskazują biskupi.

Podstawą mają być niewielkie grupy. Ich uczestnicy mają mieć możliwość rozmowy o swoich problemach, wspólnej modlitwy i kontaktu z osobami, które nie ograniczają się do przekazywania wiedzy religijnej. Według autorów listu duszpasterze i animatorzy powinni przede wszystkim dzielić się własnym doświadczeniem wiary.

W liście biskupi powołują się na sytuację Kościoła we Francji. Według przytoczonych przez nich danych podczas tegorocznej Wigilii Paschalnej liczba chrztów przekroczyła tam 21 tys. i była o blisko 20 proc. wyższa niż rok wcześniej. Zwracają uwagę przede wszystkim na wiek nowych wiernych. Większość z nich ma należeć do pokolenia Z i nie pochodzić z rodzin praktykujących religijnie.

Zdaniem biskupów część młodych Francuzów zainteresowała się wiarą dzięki osobistym kontaktom z wierzącymi znajomymi, rodzicami, dziadkami, księżmi i katechetami. Pierwszym impulsem często były jednak treści znalezione w internecie. Autorzy listu przyznają, że podobne formy duszpasterstwa działają już w wielu parafiach. Zastrzegają, że ich apel nie ma oznaczać narzucenia jednego nowego modelu.

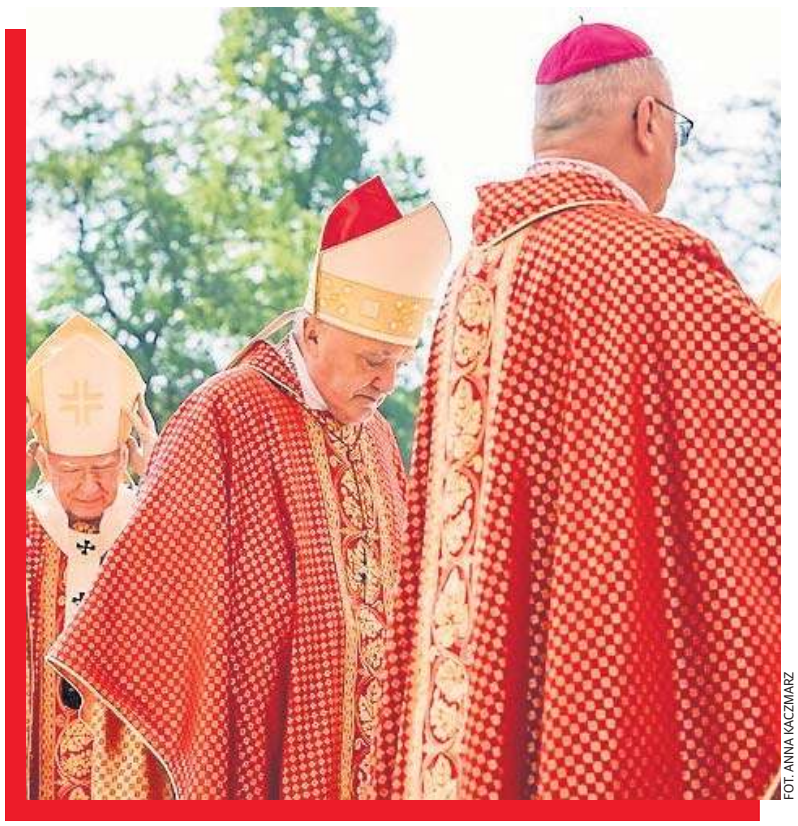
FOT. ANNA KACZMARZ

List podpisali biskupi obecni na 405. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Łomży.

Most przez Wisłę w Toruniu ma kosztować miliard złotych

Lokalizacja nowej przeprawy przez Wisłę została wskazana w Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowym. Na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu przygotowała go - po wygranym przetargu - firma Sweco Polska. Opracowanie STEŚ kosztowało budżet Torunia ok. 3 mln zł.

Rozwiązania przedstawione w STEŚ będą bazą do konsultacji społecznych. W przypadku prawego brzegu Wisły sytuacja jest jasna - Most Zachodni ma powstać w osi Szosy Okrężnej. Tym samym trasa zachodniomostowa jeden kraniec będzie miała na Placu Skalskiego. W granicach Torunia przewidziano nieduży jej fragment.

Większość trasy zachodniomostowej - cały jej odcinek na lewym brzegu Wisły - ma przebiegać przez tereny gminy Wielka Nieszawka. Tu byłaby spięta z ulicą Bydgoską (po toruńskiej stronie granicy to ulica Gniewkowska), którą biegnie droga krajowa nr 15 - po zachodniej stronie wiaduktu kolejowego nad nią się znajdującego. Trasa zachodniomostowa ma znaleźć się więc w śladzie ulicy Wodociągowej - na terenie gminy Wielka Nieszawka. To miejsce dzieli zaledwie kilkaset metrów od węzła Toruń Zachód na rozbudowywanej obecnie trasie ekspresowej S10.

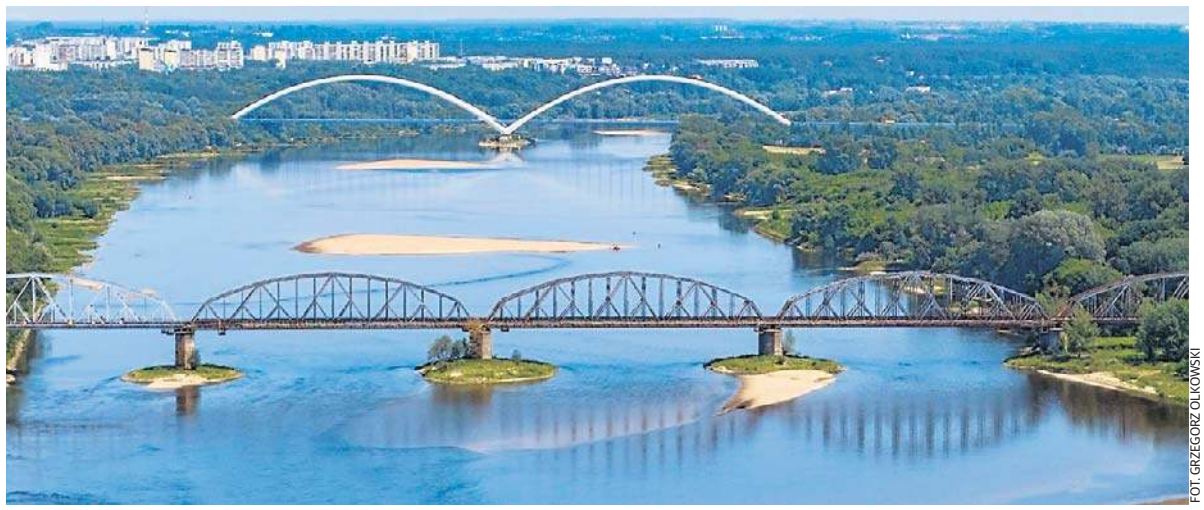
FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Most kolejowy i „nowy" most drogowy - między nimi miał być Most Śródmiejski. Zrezygnowanoz jego budowy, teraz ma być Most Zachodni.

Do rozstrzygnięcia jest przebieg trasy zachodniomostowej w pozostałych rejonach gminy Wielka Nieszawka. Jak ustaliliśmy, przedstawiane zostaną dwa warianty. W obu trasa ma przejść nad linią kolejową Toruń-Bydgoszcz. W obu wariantach się wije, nie ma prostego przebiegu. W sumie trasa zachodniomostowa ma być długa na około 5 kilometrów.

Autorzy STEŚ przewidzieli, że na Moście Zachodnim znaj-dą się trzy pasy ruchu - jak na "starym" toruńskim moście. Założono wytyczenie drogi rowerowej i chodników.

Koszt inwestycji zachodniomostowej jest wstępnie szacowany na około miliard złotych. Oczywiście jej realizacja musi zostać wsparta przez budżet państwa. Na dziś nie ma perspektywy uzyskania takiej pomocy.

Prezydent Gulewski chce w ciągu 3 najbliższych lat, czyli do końca obecnej kadencji samorządu, przygotować dokumentację budowy Mostu Zachodniego. Powstać miałby w tym czasie jego projekt. Z pełną dokumentacją ma być łatwiej zabiegać o finansowe wsparcie. Decyzja o rozpoczęciu konsultacji oznacza, że prezydent Gulewski stawia na budowę Mostu Zachodniego. Co ciekawe, był wobec wizji tej inwestycji sceptyczny. Teraz jednak wpisuje się ona w lansowaną przez niego koncepcję ożywienia zachodniej części Torunia. W niej jest tworzona już strefa inwestycyjna Toruń Zachód obejmująca tereny po Polchemie, plany budowy biegnącego przez nią odcinka trasy średnicowej oraz zajezdni tramwajowej.

Stawiając na Most Zachodni prezydent zrezygnował z koncepcji budowy Mostu Śród-miejskiego. Na wzniesienie dwóch przepraw pieniędzy na pewno nie będzie. Przypomnijmy, że Śródmiejski z torowiskiem tramwajowym prezydent lansował podczas kampanii wyborczej w roku 2024.

Miałby powstać w osi ulicy Waryńskiego na prawobrzeżu. Na lewobrzeżu trasa śródmiejskomostowa wpinałaby się w ulicę Łódzką.

Ostatnio wokół propozycji prezydenta Gulewskiego zaczęły narastać kontrowersje. W mediach społecznościowych wytykano, że trasa powiązana z Mostem Śródmiejskim będzie mocno ingerować w Park Glazja na prawobrzeżu i w Wydmę Rudacką na lewobrzeżu.

Poza tym część funkcji Mostu Śródmiejskiego przejmie znajdujący się niedaleko most kolejowy. Przy okazji remontu tej przeprawy, której realizacja jest opóźniona, ale ma się za kilka miesięcy rozpocząć, powstanie wzdłuż niej kładka dla rowerzystów i pieszych. Także ten czynnik sprawił, że prezydent Gulewski zrezygnował z koncepcji budowy Mostu Śródmiejskiego.

Do tematu konsultacji społecznych dotyczących budowy mostu i trasy zachodniomostowej wrócimy.

MAREK NIENARTOWICZ

eprasa.pl 85d256e3b7

Między poezją, sceną a wolnością

Stan Borys opowiada o początkach kariery, wolności, emigracji, „Jaskółce uwięzionej", chorobie i powrocie do korzeni. 16 września w WDK świętować będzie swój jubileusz podczas wyjątkowego benefisu w rodzinnym mieście Rzeszowie.

MARCIN ŻMINKOWSKI

a85 lat - kiedy słyszy pan tę liczbę, to bardziej w nią wierzy, czy ciągle trochę pana zaskakuje?

Myślę, że metryka jest tylko metryką. Ważniejsze jest to, czy człowiek nadal ma coś do powiedzenia, czy ma w sobie ciekawość i potrzebę tworzenia. Przeszedłem bardzo wiele - scenę, emigrację, chorobę - więc te 85 lat to dla mnie przede wszystkim ogromna droga. I chyba sam jestem trochę zdziwiony, ile się na niej wydarzyło.

Kilka dni temu obchodził pan urodziny, a teraz wraca do Rzeszowa na swój benefis. Co pan czuje, będąc w mieście, w którym właściwie wszystko się zaczęło?

Rzeszów jest miejscem szczególnym, bo tutaj naprawdę zaczynała się moja artystyczna droga. Tutaj był teatr, poezja, pierwsze występy, później Blackout. Benefis odbywa się 16 września właśnie w Wojewódzkim Domu Kultury - miejscu bardzo mocno związanym z początkiem mojej działalności. To więc nie jest zwykły koncert, tylko pewnego rodzaju powrót do początku.

Urodził się pan na rzeszowskim Załężu. Jakie obrazy z tamtego Rzeszowa zostały panu najmocniej w pamięci?

Załęże to moje korzenie. Urodziłem się tam podczas II wojny, kiedy wyglądało zupełnie inaczej niż dzisiaj. Z Rzeszowem wiążą się moje pierwsze doświadczenia ze sztuką, poezją i teatrem. To tam kształtowała się moja wrażliwość, zanim jeszcze pojawiła się profesjonalna muzyka.

W Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie zaczynał pan od teatru i poezji. Pamięta pan moment, kiedy po raz pierwszy pomyślał: „scena to będzie moje życie"?

Scena przyszła do mnie wcześniej niż kariera piosenkarska. Już jako siedemnastolatek występowałem w Teatrze Poezji - Towarzystwie Rybałtów i zagrałem główną rolę w „Cyruliku sewilskim". Poezja była więc bardzo wcześnie. Dopiero później wszystko połączyło się z muzyką.

Pracował pan też w Teatrze im. W. Siemaszkowej - jako rekwizytor, statysta, później aktor. Czy tamte doświadczenia przydały się później Stanowi Borysowi - wokaliście?

Na pewno. W latach 1963-1964 rzeczywiście zaczynałem w teatrze od pracy rekwizytora, potem byłem statystą i aktorem. Teatr uczy obecności na scenie, interpretacji, gestu, znaczenia słowa. Nigdy nie uważałem śpiewania wyłącznie za wydobywanie dźwięków. Piosenka musi coś opowiadać.

Blackout powstał w Rzeszowie z Tadeuszem Nalepą i Bogdanem Loeblem. Czy wtedy mieliście świadomość, że tworzycie historię polskiego rocka?

Nie myśleliśmy w takich kategoriach. Chcieliśmy tworzyć. Kiedy Nalepa szukał kogoś do chórków, zaśpiewałem „House of the Rising Sun". Po przesłuchaniu uznał, że to ja powinienem śpiewać, a on będzie w chórku. Bogdana Loebla właściwie namawiałem do współpracy, bo zależało mi na dobrych tekstach. To wszystko rodziło się z potrzeby robienia czegoś własnego. Dopiero później okazało się, że stało się częścią historii.

Pierwszy koncert Blackoutu odbył się dokładnie w pana urodziny - 3 września 1965 roku. To przypadek, który z perspektywy czasu nabrał symbolicznego znaczenia?

Z perspektywy tylu lat można rzeczywiście powiedzieć, że data jest symboliczna -

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Stan Borys podczas jubileuszowego koncertu w Filharmonii Podkarpackiej we wrześniu 2016 roku.

FOT. SŁAWOMIR MIELNIK

Opole, rok 2017, Stan Borys podczas koncertu Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki.

eprasa.pl 85d256e3b7

moje urodziny i narodziny bardzo ważnego etapu mojego artystycznego życia spotkały się w jednym miejscu.

Z Tadeuszem Nalepą byliście dwoma bardzo mocnymi artystycznymi osobowościami. Co was łączyło, a co powodowało, że drogi się rozeszły?

Łączyła nas przede wszystkim muzyka i potrzeba stworzenia czegoś innego. Ale silne osobowości mają również własne wizje. Zawsze bardzo mocno szukałem własnej drogi i niezależności. W moim życiu wielokrotnie zamykałem jedne drzwi po to, żeby otworzyć następne.

Potem były Bizony, „Spacer dziką plażą", a później wielka kariera solowa. Który moment był prawdziwym przełomem?

Takich przełomów było kilka. Blackout był początkiem, Bizony kolejnym etapem, a później przyszła kariera solowa. Ale niewątpliwie „Jaskółka uwięziona" ustawiła mnie w zupełnie innym miejscu. W 1973 roku otrzymałem za jej interpretację Bursztynowego Słowika w Sopocie.

„Jaskółka uwięziona" stała się czymś więcej niż przebojem. Zdarzało się panu mieć jej dość?

Nie. To nie jest dla mnie zwykły przebój. „Jaskółka" zaczęła funkcjonować jako symbol ludzi, którzy czuli się uwięzieni. I chyba dlatego przeżyła tyle lat. Dzisiaj słuchają jej również ludzie, których nie było na świecie, kiedy ją nagrywałem. To pokazuje, że zawarte w niej słowo i emocja nie należą tylko do jednej epoki.

Czy pamięta pan pierwszą reakcję publiczności na „Jaskółkę"?

Najważniejszym potwierdzeniem był Sopot w 1973 roku i Bursztynowy Słowik. Ale prawdziwa siła tej piosenki ujawniła się później - skoro po pięćdziesięciu latach młodzi ludzie piszą, że podczas jej słuchania mają ciarki, to znaczy, że wydarzyło się coś więcej niż sezonowy przebój.

W pana repertuarze bardzo mocno obecna jest poezja. Co było pierwsze: śpiewanie czy opowiadanie świata poprzez słowo?

Poezja. Jeszcze zanim zostałem zawodowym piosenkarzem, recytowałem, brałem udział w konkursach, występowałem w Teatrze Poezji. Dlatego zawsze przywiązywałem ogromną wagę do tekstu. Piosenka musi mieć historię i przekaz, nie może być tylko kilkoma zdaniami powtarzanymi w refrenie.

Wspominał pan niedawno, że przez „40 dni i 40 nocy" jeździł pan w Chicago taksówką Krzysztofa Klenczona. Jak doszło do tej historii?

Krzysztof miał bardzo poważny wypadek. Chciałem pomóc jemu i jego rodzinie, żeby jego taksówka nie stała bezczynnie. Jeździłem nią przez 40 dni i 40 nocy. Krzysztof namawiał mnie nawet, żebyśmy stworzyli przedsiębiorstwo, ale szybko wiedziałem, że to nie jest moje życie. Powiedziałem: będę żył ze śpiewania.

W 1975 roku, będąc u szczytu popularności, zdecydował się pan na wyjazd do Stanów. To była decyzja artystyczna czy życiowa?

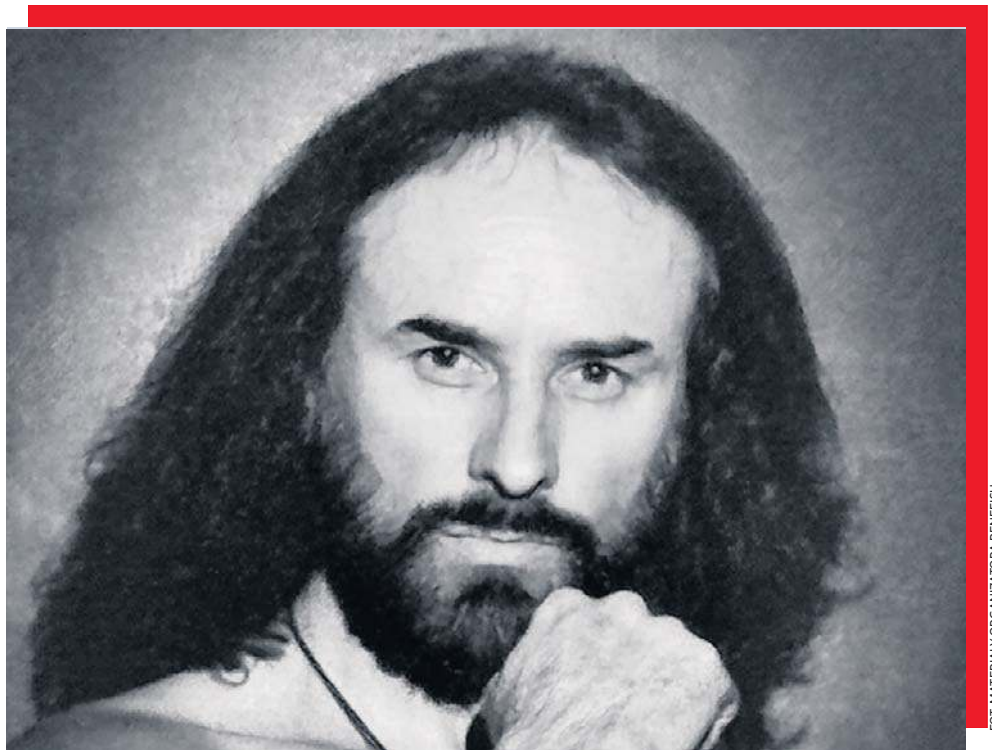

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA BENEFISU

Wczesne lata artystyczne Stana Borysa splatają się z rzeszowskimi instytucjami kultury.

Jedno i drugie. Marzenie o wolności miałem dużo wcześniej. Jako dwudziestoletni chłopak myślałem nawet o tym, żeby przez marynarkę dostać się gdzieś na „wolny ląd". W PRL-u indywidualista miał problemy. Mój wygląd, długie włosy, sposób bycia - wszystko mogło być problemem. Wyjazd do Ameryki był więc poszukiwaniem wolności duchowej i artystycznej.

Z perspektywy ponad pół wieku - znalazł pan tę wolność?

Znalazłem możliwość decydowania o sobie. W Stanach śpiewałem dla Polonii, współpracowałem też z amerykańskimi muzykami, pracowałem w radiu i teatrze. Oczywiście emigracja nie oznacza, że wszystko nagle staje się łatwe. Wolność również ma swoją cenę.

Czy emigracja coś panu zabrała?

Każda emigracja coś daje i coś odbiera. Wyjechałem 7 grudnia 1975 roku, kiedy moja kariera w Polsce była bardzo mocna. Po moim wyjeździe komunistyczna prasa potrafiła przedstawiać mnie jako człowieka, który na Zachodzie się stoczył. Ale wybrałem swoją drogę i możliwość pozostania sobą.

Od lat dzieli pan życie między Polskę i Stany. Gdzie dziś jest „dom"?

Dom nie musi być jednym punktem na mapie. Polska jest językiem, poezją, publicznością, początkiem. Ameryka stała się ogromną częścią mojego dorosłego życia. Obie te przestrzenie są częścią mnie.

Ostatnie lata były bardzo trudne - udar, leczenie, rehabilitacja. Czy po takim doświadczeniu człowiek inaczej mierzy sukces?

Po chorobie sukces przestaje oznaczać tylko nagrody czy koncerty. Sukcesem staje się możliwość chodzenia, mówienia, odzyskiwania samodzielności. Przed udarem właściwie cały czas byłem zdrowy. Nagle wydarzyło się coś, co mogło mnie wyłączyć na wiele lat.

Co było najtrudniejsze w drodze do odzyskiwania sprawności?

Bezsilność. Po udarze byłem na wózku i bardzo mnie to złościło, tym bardziej że lekarze nie dawali wielkich nadziei. Zacząłem jednak powoli chodzić za wózkiem. Pomagała rehabilitacja, lekarze, logopeda, a nawet poezja - podczas ćwiczeń recytowałem Norwida. Recytacja własnych wierszy i piosenek pomagała mi również odzyskiwać mowę.

Czy był moment, kiedy pomyślał pan: „mogę już nie wrócić na scenę"?

Lekarze nie dawali wielkich nadziei, więc takie zagrożenie było realne. Ale ja od początku chciałem wracać. Rehabilitacja stała się pracą - dzień po dniu. Później mogłem już mówić, że zdrowie powoli wraca, że chodzę i nadal ćwiczę.

Jak ważna była w tym wszystkim Anna Maleady?

Ogromnie ważna. Ania poświęciła mi wtedy całkowitą swoją uwagę i opiekę i robi to do tej pory. Jest ze mną wszędzie i dba o wszystko. Kiedy po udarze dotarła do mnie do szpitala i położyła mi rękę na czole, prawie się popłakałem ze szczęścia. Takie chwile pokazują człowiekowi, co naprawdę jest ważne i na czym polega prawdziwa miłość.

Po tak poważnym doświadczeniu bardziej żyje pan teraźniejszością?

Choroba uczy, że niczego nie można uważać za dane raz na zawsze. Kiedy człowiek przez większość życia jest zdrowy, łatwo uwierzyć, że tak będzie zawsze. Udar bardzo brutalnie tę pewność odbiera.

Jak się słucha własnych piosenek wykonywanych przez innych?

Jestem ciekawy interpretacji innych wokalistów. Każdy artysta ma prawo zaśpiewać utwór zgodnie z tym, co sam czuje.

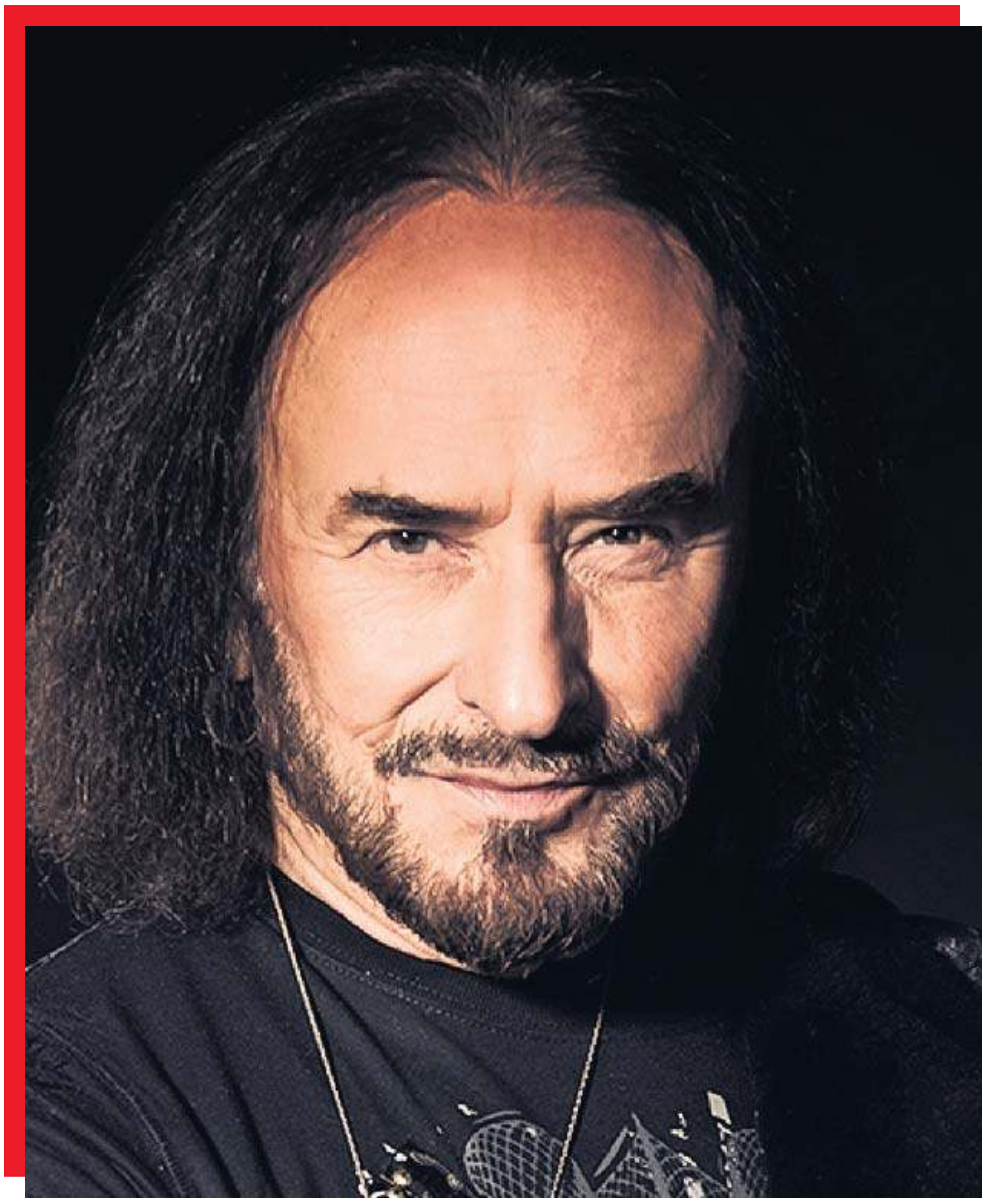

FOT. ANNA KUBISZ

Stan Borys to artysta totalny: muzyk, kompozytor, piosenkarz, aktor i poeta.

eprasa.pl 85d256e3b7

FOT. JACEK DROST

Jezioro Żywieckie znika z powodu suszy

Może nie ma jeszcze takiej tragedii, jak w 2015 roku, gdy jezioro praktycznie wyschło - wówczas przez środek akwenu płynęła jedynie rzeka, a dno zbiornika przypominało księżycowy krajobraz, jeśli jednak nic się nie zmieni, czyli nie zacznie padać przez dłuższy czas, to niebawem będziemy świadkami podobnego zjawiska.

JACEK DROST

Tragedia, panie, tragedia - wzdycha jeden z wędkarzy spotkany nad brzegiem Jeziora Żywieckiego od strony Pietrzykowic. Pokazuje ręką, ile od wczoraj ubyło wody.

- Do niedawna można było tutaj łowić ryby, a teraz pustynia. – Ostatni raz tak źle było, kiedy remontowali zaporę. Nie wiem, co się dzieje - dodaje wskazując na błotnistą maź, w której usychają niezliczone ilości małż. Obok, w mętnej wodzie, widać padnięte ryby - szczupaki, bolenie, małe sandacze. Wykończyła je prawdopodobnie tzw. przyducha, ponad 30-stopniowe upały z początku sierpnia.

- Jezioro Żywieckie wyschnięte. Takiej suszy nie było od lat - pisano na łamach Dziennika Zachodniego w sierpniu 2015 roku. W tamtym czasie lustro wody w porównaniu do normalnego stanu obniżyło się o około 2 metry, odsłaniając znaczne części dna. - Susza powoduje, że Jezioro Żywieckie powoli przestaje istnieć! Niski pozom wody także na Jeziorze Żywieckim ujawnił opony, plastikowe butelki, puszki po piwie.

WODA ZNIKA, PLAŻA SIĘ WYDŁUŻA

Teraz spacerując brzegiem Jeziora Żywieckiego też już na pierwszy rzut oka widać, że stan wody jest bardzo niski. Od strony plaży w Zarzeczu brzeg wydłużył się o kilkanaście, a momentami nawet kilkadziesiąt metrów. W wielu innych miejscach, jak choćby przy ujściu Żylicy do jeziora, jest podobnie, jeśli nie gorzej.

Może nie ma jeszcze takiej tragedii, jak w 2015 roku, gdy jezioro praktycznie wyschło - wówczas przez środek akwenu płynęła jedynie rzeka, a dno zbiornika przypominało księżycowy krajobraz, jeśli jednak nic się nie zmieni, czyli nie zacznie padać przez dłuższy czas, to niebawem będziemy świadkami podobnego zjawiska.

Spotkany na plaży w Zarzeczu Leszek Pałka z Sosnowca wypoczywa nad Jeziorem Żywieckim od kilku dni. Zarzucił wędki. Czeka na branie.

- W tym roku jestem tutaj już ósmy raz. Za każdym razem, jak przyjeżdżam, to poziom wody jest niższy. Spadek wody jest znaczny. W stosunku do ubiegłego roku, to poziom jest niższy o jakieś dwa i pół metra. Na brzegu leży mnóstwo małż. Rozkładają się. Zapach jest bardzo nieprzyjemny. Nie służy to turystyce. Spacerowicze narzekają na to - mówi pan Leszek.

Stanisław Mika z Bielska-Białej też zaobserwował, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni poziom wody dramatycznie się obniżył.

- Od wiosny długo trzymali wysoki poziom wody, ale dwa tygodnie temu zjechali z wodą. Blisko dwa metry w pionie. Na brzegu leży pełno małż. Fetor straszny - nie ukrywa pan Stanisław.

Wędkarze zdają sobie sprawę, że tak niski poziom wody, to zabójstwo nie tylko dla ryb, ale całego środowiska wodnego. Społeczna Straż Rybacka Powiatu Żywieckiego poinformowała, że przez ostatnie dwie doby wędkarze wspierani także przez strażaków z Państwowej Straży Pożarnej w Żywcu prowadzili dramatyczną akcję ratowania ryb uwięzionych w odciętym zbiorniku przy Jeziorze Żywieckim.

FOT. JACEK DROST

Może nie ma jeszcze takiej tragedii, jak w 2015 roku, gdy jezioro praktycznie wyschło - wówczas przez środek akwenu płynęła jedynie rzeka, a dno zbiornika przypominało księżycowy krajobraz.

To nie były łatwe warunki. Wręcz przeciwnie. Brodziliśmy w mule niemal po pachy. Od uwięzionego bajorka do głównego nurtu jeziora było około 500 metrów. Te 500 metrów trzeba było pokonywać krok po kroku, brnąc przez błoto, wyciągając nogi z mułu. Niejednokrotnie ktoś wpadał po pas, a nawet niemal po barki i nie był w stanie sam się wydostać - relacjonowali wędkarze-społecznicy ratujący ryby.

Oszacowali, że w ciągu całej akcji udało im się przenieść i uratować około 400-500 kilogramów ryb.

BARDZO SUCHE LATO W BESKIDACH

W sierpniu donosiliśmy, że tegoroczne lato jest w Beskidach wyjątkowo suche. Po fali ponad 30-stopniowych upałów pojawiły się deszcze, ale były na tyle krótkie i mało intensywne, że w połowie sierpnia wiele osób z niepokojem śledzi prognozy pogody i patrzy w niebo, bo pojawia się coraz więcej znaków zwiastujących, iż jeśli nic się nie zmieni, to skończy się suszą z prawdziwego zdarzenia.

Notujemy ujemny bilans wodny. Więcej wody z koryt rzecznych nam ubywa niż przybywa na przykład wraz z opadem. Wszystko to jest spowodowane skąpymi, znikomymi opadami deszczu, których nie notujemy już od dłuższego czasu. Mówimy tu o opadzie, który byłby miarodajny, spokojny, bezpieczny, nie niosący ryzyka powodziowego i jednocześnie utrzymujący się w objętości na poziomie mniej więcej kilkunastu do ponad 20 milimetrów opadu dobowego. Taki opad musiałby się utrzymywać przynajmniej przez kilkanaście dni, żebyśmy mogli mówić o tym, że sytuacja hydrologiczna ulega poprawie - tłumaczyła w połowie sierpnia Linda Hofman, , rzecznik prasowy PGW Wody Polskie RZGW w Gliwicach.

Od tego czasu dni, w których solidnie popadało, można policzyć na palcach jednej, może dwóch rąk.

Stanisław Mika z Bielska-Białej też zaobserwował, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni poziom wody dramatycznie się obniżył.

eprasa.pl 85d256e3b7

Polskie ciche zezwolenie na śmiecenie szklanymi opakowaniami to jest kuriozalna sytuacja.

FOT. 123RF

Ekolodzy: Butelki i potłuczone szkło są wszędzie

Szklane opakowania wyścielają przestrzeń publiczną. Szczególnym problemem są butelki po alkoholu, m.in. po „małpkach". Przy orientacyjnej masie jednej butelki wynoszącej 150 g oznacza to około 71-110 tys. ton szkła rocznie - podkreśla Paweł Pomian z ekologicznej organizacji Eko Unia.

TOMASZ CHUDZYŃSKI

Szkło jednorazowe, zwłaszcza opakowania po alkoholu - w tym stłuczone są od lat poważnym problemem polskiej przestrzeni publicznej. To one dziś dominują w lasach, nad jeziorami i na szlakach turystycznych - wynika z raportu ekologicznej organizacji Eko-Unia. Badania przygotowywane są po zakończeniu letniego sezonu turystycznego. Co ciekawe, szkła zaczyna być miejscami więcej niż... butelek plastikowych i puszek.

PLAGA SZKŁA

Z raportu Eko-Unii „Wakacje ze śmieciami, czyli co zostawiamy po sobie w miejscach wypoczynku" wynika, że według szacunków Fundacji Nasza Ziemia niewielkie butelki po napojach wysokoprocentowych stanowią około połowy szklanych odpadów zbieranych podczas akcji Sprzątanie Świata. Raport wskazuje również, że udział szkła w odpadach zbieranych podczas akcji Czysta Odra wzrósł z 30 proc. w 2022 r. do 50 proc. w 2025 r.

Hubert Pietrzak z Częstochowskiego Alarmu Smogowego, społecznik, inicjator akcji sprzątania „JurabezPlastiku" nazywa szklane butelki po alkoholu „plagą", zwłaszcza po piwie i wysokoprocentowych alkoholach. Widać je nie tylko na ulicach miast i wsi (w pobliżu ulicznych koszy), w parkach, na leśnych i górskich szlakach, ale też w pobliżu placów zabaw, czy rekreacji.

- Wędrując Jurą Krakowsko-Częstochowską, Kotliną Kłodzką, czy spacerując brzegami naszych jezior, trudno nie natknąć się na potłuczone szkło. Ono jest dosłownie wszędzie i stwarza realne zagrożenie, szczególnie dla dzieci i zwierząt, które łatwo mogą się skaleczyć - mówi.

Artur Mazur, zastępca nadleśniczego ds. ochrony przyrody, stanu posiadania i komunikacji społecznej z Nadleśnictwa Kozienice zwraca uwagę, że potłuczone szkło, często jest niewidoczne, bo przykryte ściółką, przez co staje się jeszcze bardziej niebezpieczne.

- Szklane odłamki ptaki mogą postrzegać, jako pożywienie. Łatwo sobie wyobrazić, jakie ma to konsekwencje dla tych ptaków - argumentuje.

Oczywistym jest, jak poważne zagrożenie pożarowe stanowi szkło w lasach. - Taka butelka, pozostawiona w promieniach słońca, może spowodować pożar. Działa to jak soczewka, to po prostu prawa fizyki - mówi Artur Mazur.

Rozwiązanie problemu wydaje się być oczywiste. - Jednorazowe szkło musi być objęte systemem kaucyjnym - podkreśla Dominik Dobrowolski, ekolog odpowiedzialny za inicjatywy takie jak Akcja Czysta Wisła oraz Czysta Odra.

PLASTIKU MNIEJ?

Część obserwacji, cytowanych w raporcie Eko-Unii wskazuje, że system kaucyjny już teraz skutkuje zmniejszeniem liczby plastikowych odpadów np. w lasach.

- Jeszcze w zeszłym roku butelki plastikowe PET i puszki aluminiowe stanowiły aż kilkanaście worków podczas każdej akcji sprzątania. Dziś jest to dosłownie kilka sztuk. Nawet, jeśli ktoś je wyrzuci, nie poleżą długo, bo zaraz znajdzie się ktoś, kto je zbierze. Opakowania zyskały więc wartość, przez co mogą wracać do recyklingu. Ekonomicznie jest to opłacalne też dlatego, że te opakowania są już bardzo czyste - zaznacza Dominik Dobrowolski.

- Sprzątam świat regularnie i muszę przyznać, że puszek i butelek kaucyjnych porzuconych w lesie czy w miejscach odwiedzanych przez turystów jest dużo mniej, choć oczywiście nadal zalegają. Ciągle jeszcze znajduję stare opakowania bez kaucji. Zwłaszcza, gdy sprzątam jakiś teren po raz pierwszy. Najwięcej jednak znajduję małych, szklanych buteleczek na alkohol oraz opakowań po jedzeniu z fastfoodów. Marzę, żeby jedne i drugie opakowania zostały zlikwidowane - dodaje Mirella Dziedzicka, ekolożka.

Paweł Pomian wskazuje, że kaucja zmienia nie tylko sposób zbiórki odpadów, ale także ich postrzeganie.

- Tam, gdzie pojawiła się kaucja, opakowania przestały być „śmieciami", stały się wartościowym odpadem, wartościowym surowcem i przestały zalegać w środowisku. Tam, gdzie jej nie ma, jedyną wartością pozostaje koszt ich sprzątania, który ponosimy wszyscy. Dlatego każda kolejna zwłoka z objęciem szkła jednorazowego systemem kaucyjnym oznacza kolejne miliony złotych wydawane na sprzątanie i kolejne tysiące potłuczonych butelek pozostawionych w przyrodzie - podkreśla.

- Na razie nie odczuliśmy wymiernie, żeby spadła ilość odpadów w lasach, bo to, co do nas trafia, to nie tylko butelki i puszki, ale przeróżne śmieci. W dużej mierze są to rzeczy plastikowe, w tym wielkogabarytowe, części do samochodów itp. Jednak byłoby bardzo dobrze, gdyby do systemu kaucyjnego weszły też butelki szklane jednorazowe, w tym malutkie butelki na alkohol, których mamy tu mnóstwo. Wtedy takich śmieci już by nie przybywało, a pewnie nawet zaczęłyby znikać, dzięki kaucji - mówi Artur Mazur.

DUŻA LUKA SYSTEMU ODZYSKIWANIA

Zdaniem Eko-Unii pierwsze miesiące funkcjonowania systemu kaucyjnego pokazały zarówno jego skuteczność, jak i największą lukę - czyli właśnie opakowania szklane.

- System kaucyjny zdał egzamin - widać to w lasach, nad morzem i na szlakach. Ale jego największą słabością pozostaje wciąż szkło jednorazowe. To butelki szklane dominują dziś wśród porzucanych opakowań, bo jako jedyne nie zostało objęte tym samym mechanizmem, który ograniczył zaśmiecanie plastikiem i puszkami. Rozszerzenie systemu o szkło jednorazowe jest koniecznym dokończeniem reformy - mówi Paweł Pomian, wiceprezes Stowarzyszenia Ekologicznego Eko Unia.

- Polskie ciche zezwolenie na śmiecenie szklanymi opakowaniami to jest kuriozalna sytuacja. U naszych niemieckich czy czeskich sąsiadów oddawanie szklanych opakowań po napojach jest całkowicie naturalne. Nie rozumiem, dlaczego w Polsce dotąd się to nie udało - mówi wręcz Hubert Pietrzak.

CO NA TO MINISTERSTWO?

- Ministerstwo Klimatu i Środowiska planuje rozszerzenie systemu kaucyjnego o nową frakcję, czyli o szkło jednorazowe, w tym te osławione „małpki". Chcemy uruchomić ten proces legislacyjny jesienią - zapowiedziała jeszcze sierpniu Anita Sowińska, wiceminister klimatu i środowiska.

MKiŚ przyznaje, że „zamysł ma duże poparcie społeczne i polityczne". - Natomiast zdajemy sobie sprawę, że będzie to duża zmiana logisytyczna dla przedsiębiorców - nie tylko dla operatorów, ale także dla sklepów. Dlatego od razu sygnalizujemy, że przewidujemy dłuższe vacatio legis, żeby dać przedsiębiorcom czas na przygotowania - dodała ministra Sowińska.

Chodzi tu m.in. o wagę szkła. Jest ono znacznie cięższe od plastiku, co wymaga większych nakładów na transport.

- I na to są rozwiązania. Na pewno dobrym wyjściem byłoby wprowadzenie szklanych opakowań wielorazowych, na dużo większą skalę, niż ma to miejsce teraz. Obecne maszyny nie są przystosowane do zbiórki szkła. Jeżeli wszystkie opakowania szklane można by było zwracać jako wielorazowe, szkło nie trafiłoby do środowiska, a do recyklingu - mówi Dominik Dobrowolski.

eprasa.pl 85d256e3b7

PRAWO I PODATKI

Podwyżka płacy minimalnej wyniesie 144 zł

Płaca minimalna w 2027 roku wzrośnie do kwoty 4950 złotych brutto (czyli do około 3704 zł netto) miesięcznie - według propozycji resortu pracy. Oznacza to wzrost o 144 zł brutto i 98 zł netto względem tegorocznej kwoty.

AGNIESZKA KAMIŃSKA

Dla przedsiębiorcy miesięczny koszt zatrudnienia jednego pracownika wzrośnie do około 5964 złotych. W Polsce w 2026 roku płacę minimalną pobiera około 3 mln osób.

4950 zł brutto - tyle wyniesie płaca minimalna w 2027 roku. To oznacza wzrost o 144 zł brutto i o 98 zł netto względem tego roku

Od 1 stycznia 2027 r. płaca minimalna będzie wynosiła 4950 zł brutto (czyli 3704 zł netto) miesięcznie. Oznacza to wzrost o 144 zł (około 98 zł netto) względem kwoty obowiązującej w 2026 r. Na razie jest to jeszcze propozycja, którą Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej przedstawiło rządowi. Związkowcy proponowali podwyżkę płacy minimalnej do kwoty 5200 zł brutto. Przedsiębiorcy poparli rządową propozycję

W Radzie Dialogu Społecznego, co jest już wieloletnią normą, nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie wysokości płacy minimalnej na kolejny rok. Dlatego to Rada Ministrów ustali tę kwotę w drodze rozporządzenia i ma na to czas do 15 września. Organizacje pracodawców poparły rządową propozycję, ale związki zawodowe opowiedziały się za wyższym wzrostem płacy minimalnej.

„Strona związkowa przedstawiła wspólne stanowisko trzech reprezentatywnych central związkowych, proponując minimalne wynagrodzenie za pracę w wysokości 5200 zł brutto, co oznaczałoby wzrost o 8,2 proc., czyli 394 zł brutto w odniesieniu do minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w 2026 roku. Organizacje pracodawców jednogłośnie poparły rządową propozycję wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w wysokości 4950 zł" - czytamy w Ocenie Skutków Regulacji.

Podstawą do ustalenia płacy minimalnej na przyszły rok zawsze jest przeciętne wynagrodzenie w pierwszym kwartale danego roku. GUS podał, że przeciętna pensja w pierwszych trzech miesiącach 2026 r. wyniosła 9 562,88 zł brutto. Do kalkulacji wykorzystuje się też m.in. prognozowaną inflację oraz realny wzrost gospodarczy. Płaca minimalna musi wzrosnąć w stopniu co najmniej równym prognozowanemu wskaźnikowi cen. Do tego, jeśli płaca minimalna jest niższa niż połowa średniej krajowej, w wyliczeniach uwzględnia się też część realnego wzrostu gospodarczego.

FOT. ILUSTRACYJNE M BUGAŁA/POLSKA PRESS

W Polsce około 3 milionów osób pobiera płacę minimalną.

Relacja proponowanego minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2027 roku do prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia (10 033 zł) wynosi 49,3%

„Wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2026 r. (4806 zł), od której obliczana jest wysokość przeciętnego minimalnego wynagrodzenia za pracę na 2027 r., jest wyższa niż połowa (50,3%) przeciętnego wynagrodzenia w I kwartale 2026 r. (9562,88 zł), w związku z tym przy obliczaniu ustawowego minimum w 2027 r. nie uwzględniono 2/3 prognozowanego realnego przyrostu PKB. Relacja proponowanego minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2027 r. (4950 zł) do prognozowanego na 2027 r. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej (10 033 zł) wynosi 49,3%. Dzięki wzrostowi minimalnego wynagrodzenia za pracę zostanie zachowana siła nabywcza dochodów pracowników otrzymujących najniższe wynagrodzenia" - czytamy w projekcie rozporządzenia.

Przedstawiciele pracodawców już kilka miesięcy temu prognozowali, że przyszłoroczna płaca minimalna nie przekroczy 5000 zł brutto.

Szkodniki i polepszacze w mące, płatkach, ryżu i kaszy z napisem: „bez konserwantów oraz chemii"

Nazwa określa właściwości przetworów zbożowych, dlatego w ich przypadku jest szczególnie ważna. Tymczasem kontrola wykazała, że deklaracje podawane na etykietach mąk, płatków czy kasz nierzadko nijak się mają do rzeczywistości.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych skontrolowała 88 producentów, hurtowników, importerów oraz sklepy, które wprowadzają do obrotu różne przetwory zbożowe, głównie mąki, kasze i płatki. Nieprawidłowości stwierdzono w 27 podmiotach (30,7 proc.). Były w nich m. in. szkodniki. Oznakowanie blisko 20 proc. partii okazało się bez pokrycia. Sugerowano np. specjalne właściwości produktu „bez żadnych polepszaczy i konserwantów" czy „bez konserwantów oraz chemii", podczas gdy do przetworów zbożowych nie wolno dodawać substancji konserwujących. Niektórzy przypisywali swoim towarom lepszą jakość, mimo że badania wykazały, iż nie wyróżniają się one od innych. Pojawiły się też przypadki wydłużania daty minimalnej trwałości oraz inne deklaracje bez pokrycia, np. „zboże uprawiane na Warmii", choć brakowało dokumentów potwierdzających to pochodzenie.

IJHARS podkreśla, że w przypadku przetworu zbożowego nazwa to podstawa, gdyż określa ona właściwości produktu. Na rynku znajdziemy bowiem jasne mąki m. in. pszenną oznakowaną określeniem zwyczajowym „wrocławska", „poznańska". Określenia te odnoszą się do właściwości, a nie do pochodzenia. Są to mąki, które mimo oznaczenia ich typem 500 różnią się m. in. stopniem rozdrobnienia i zdolnością wiązania wody, co wpływa na ich zastosowanie. Mąka „poznańska" jest lepsza do makaronu, pierogów i klusek, a „wrocławska" do ciast drożdżowych, naleśników i zasmażek. Z kolei mąka pszenna „tortowa" typ 450 z racji puszystości (najdrobniej zmielona) nadaje się do lekkich ciast biszkoptowych, tortów, ciast biszkoptowo-tłuszczowych. Mąki pszenne typ 650 i 750 (tzw. chlebowe) wykorzystuje się w produkcji chleba, bułek. Inne określenie zwyczajowe to „krupczatka" - dla mąki o grubszym stopniu rozdrobnienia, podobnym do kaszki. Mąka ta nadaje się do ciast kruchych.

Podobnie jak w przypadku mąk, na opakowaniach innych przetworów zbożowych (np. płatków owsianych) znajdziemy określenia zwyczajowe, które odpowiadają właściwościom produktów np. termin „górskie" nie wskazuje na pochodzenie, ale dotyczy płatków owsianych otrzymywanych poprzez zgniecenie obłuszczonego i pokrojonego ziarna owsa, które następnie poddawane jest obróbce hydrotermicznej.

AGNIESZKA ROMANOWICZ

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

Towarzyskie

NATALIA, 42 l,, 510-917-716

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

eprasa.pl 85d256e3b7

Karolina Wydra urodziła się 5 marca 1981 roku. W 2006 wzięła udział w kampanii Nespresso... What Else?, reklamującej ekspresy do kawy wraz z George'em Clooneyem.

Karolina Wydra ma dzieci – jest mamą dwóch synów. Aktorka zrobiła sobie bowiem kilkuletnią przerwę od pracy w Hollywood (w latach 2018 - 2022) aby w pełni poświęcić się macierzyństwu. Jej synowie urodzili się podczas tej przerwy i mają obecnie po kilka lat.

Polka zadała szyku podczas Emmy 2026. Jej efektowna kreacja zebrała brawa

AGNIESZKA KOSTUCH

Rozdanie nagród Emmy 2026 przyciągnęło wiele znanych nazwisk, a w błyskach fleszy nie zabrakło też polskiego akcentu. Karolina Wydra, bo o niej mowa, która była obecna na wydarzeniu, postawiła na posągową kreację zapierającą dech w piersiach. Miała ona jasną górę z odsłoniętymi ramionami a także ciemny dół.

Stylista Daniel Jacob Dali zwrócił uwagę na to, że suknia miała bardzo oryginalną strukturę.

– Karolina Wydra zachwyciła na gali Emmy w kreacji egipskiego projektanta Marmara Halima, udowadniając, że czasem największą siłę ma właśnie szlachetna prostota. Drapowana, marszczona góra z odsłoniętymi ramionami nadała sylwetce niezwykłej lekkości i elegancji. Minimalna ilość biżuterii sprawiła, że cała uwaga skupiła się na niezwykłej konstrukcji sukni. Jasna, niemal rzeźbiarska góra kontrastowała z czarnym dołem, który stopniowo rozszerzał się ku ziemi.

Efekt, który udało się uzyskać, zachwycił eksperta.

– W efekcie powstała sylwetka balansująca między syreną a żywą rzeźbą kobiecą, tajemniczą i niemal nierzeczywistą.

Kim jest Polka, która podbija Hollywood? Karolina Wydra urodziła się w Opolu, ale jako dziecko razem z rodzicami i bratem opuściła Polskę i przeniosła się do Stanów Zjednoczonych. Początkowo spełniała się jako modelka - brała udział w kampaniach takich marek jak Armani i Calvin Klein. Swoją przygodę z filmem rozpoczęła w 2006 roku. Fani seriali mogą kojarzyć ją jako żonę dra House'a (Dominika Petrova), Izel z „Agentów T.A.R.C.Z.Y." czy wampirzycę Violet Mazurski w „Czystej krwi". |Można też było ją oglądać w serialu „Pluribus" – chwalony przez krytykę serial, stworzony przez Vince'a Gilligana („Breaking Bad" i „Better Call Saul"), to komediodramat science-fiction opowiadający o tajemniczym zagrożeniu pochodzącym spoza Ziemi.

FOT. APPLE TV PLUS, DAVID SWANSON

eprasa.pl 85d256e3b7

Kmita będzie pełnił obowiązki prezesa PKOl

Marian Kmita - dyrektor do spraw sportu telewizji Polsat, który dotychczas był jednym z wiceprezesów - został wybrany przez zarząd PKOl na pełniącego obowiązki prezesa do końca kadencji, upływającej w kwietniu 2027 roku.

Kmita, który przejmie obowiązki aresztowanego prezesa Radosława Piesiewicza, był jedynym kandydatem. Głosowało na niego 43 członków zarządu, przeciw było dziewięciu, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Wybór dokonał się w myśl artykułu 21. statutu, który mówi m.in., że wobec niemożności pełnienia funkcji przez prezesa PKOl, na mocy uchwały, zarząd powierza ją - do końca kadencji - jednemu z wiceprezesów.

- Sytuacja finansowa jest dość trudna i będzie teraz nam spędzała sen z powiek przez najbliższe tygodnie, miesiące. To jest rzecz, za którą się musimy zabrać natychmiast - powiedział do dziennikarzy.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Marian Kmita pełni obowiązki prezesa PKOl,

Kmita przyznał, że są różne interpretacje prawne, ale „definitywnie trzeba wyjaśnić status Radosława Piesiewicza". Podkreślił, że jedną z pilnych spraw jest nowelizacja statutu PKOl, który w jego opinii powinien powstać od początku. Na czas obowiązków w PKOl zrezygnuje z pracy w telewizji Polsat, gdzie był dyrektorem do spraw sportu. - Pewnie pójdę na bezpłatny urlop - wyjaśnił.

GROT wspiera futsalową młodzież Widzewa

Zakład Przetwórstwa Mięsnego GROT został Oficjalnym Sponsorem Grup Młodzieżowych Widzew Łódź Futsal na sezon 2026/27.

Obszarem współpracy będzie wsparcie rozwoju szkolenia dzieci i młodzieży oraz budowanie możliwie najlepszych warunków do sportowego rozwoju młodych zawodników.

- Wierzymy, że wsparcie dzieci i młodzieży to jedna z najlepszych inwestycji, jakie możemy zrobić - Józef Grot, prezes firmy Grot. - Chcemy być częścią tego procesu i wspólnie z Widzew Futsal budować solidne podstawy do dalszego rozwoju klubu. Dla nas to nie jest tylko wsparcie sportu – to także wsparcie młodych ludzi, ich pasji, zdrowia i przyszłości.

- Wyniki pierwszej drużyny są oczywiście bardzo ważne, ale to właśnie młodzi zawodnicy są przyszłością każdego klubu. Dlatego zależy nam na tym, aby mieli możliwość trenowania w jak najlepszych warunkach, rozwijania swoich umiejętności i realizowania sportowych ambicji. **(HOF)**

FOT. JAN HOFMAN

Józef Grot, założyciel firmy Grot, to znany mecenas sportu w naszym regionie.

KAROL ŚWIDERSKI: W MECZU Z LEGIĄ GRALIŚMY ODWAŻNIEJ

FOT. AUTOR

Piłkarz Legii Warszawa Kamil Piątkowski (od prawej) i Karol Świderski z Widzewa

Zbigniew Boniek chętnie wypowiada się na temat spraw piłkarskiego Widzewa.

Piłkarze Widzewa mają już za sobą mecz, w którym debiutował nowy trener łódzkiej drużyny.

JAN HOFMAN

Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zremisowali 1:1 w Warszawie z Legią.

Karol Świderski, piłkarz Widzewa tak ocenił ten mecz: - Na koniec meczu każda z drużyn może być zadowolona z tego punktu. To sprawiedliwy wynik, bo i jedni i drudzy mogli ten mecz wygrać. Mógł się podobać, ponieważ był otwarty, widać było też, że obie strony chcą zgarnąć komplet punktów. Byliśmy tego blisko, była sytuacja Frana i mogliśmy szybko wyjść na prowadzenie. Na pewno szkoda tej okazji, która była naprawdę klarowna.

Widzewski napastnik ocenił też nowego trenera drużyny z Al. Piłsudskiego: - Troszeczkę inny styl grania, więcej budowaliśmy od tyłu, graliśmy odważniej. Trudno oceniać po dwóch treningach, fajne wskazówki, dużo prostych, ale ważnych detali przekazanych.

Reprezentant Polski odniósł się też do sytuacji, w której ukarany został żółtą kartką: - Moja reakcja przy kartce nie była najlepsza, ale nie wiem, co mogę zrobić więcej. Wygrywam pozycję, przyjmuję piłkę i gdzieś mnie rywal ściąga na dół. Nie jestem w stanie wtedy utrzymać się na nogach. Wiem, że to jest „miękki" faul, lecz to wystarczy, żeby był. Ciężkie życie napastnika, ale trzeba sobie radzić z takimi sytuacjami.

Widzew przed meczem piłkarskiej 8. kolejki ekstraklasy z Legią Warszawa mocno zaskoczył. Działacze zwolnili Aleksandar Vuković, a w jego miejsce zatrudnili Mateusza Stolarskiego.

Zbigniew Boniek, w rozmowie z TVP Sport, ocenił ten ruch włodarzy klubu z Al. Piłsudskiego.

- Vuković był jak Paulo Sousa w reprezentacji Polski, kiedy przestałem być prezesem PZPN – w federacji tylko czekano na pretekst, by się rozstać z Portugalczykiem - powiedział popularny Zibi. - Od początku nie czułem i nie widziałem wsparcia dla Vukovicia od właściciela, prezesa i dyrektora sportowego klubu. Czekali na jego potknięcie i się doczekali, bo Widzew nie grał pięknie i nie zdobywał punktów.

Kolejne zwycięstwo piłkarzy Piasta

W ostatnim spotkaniu spotkaniu ósmej kolejki piłkarskiej ekstraklasy Radomiak Radom przegrał z Piastem Gliwice 0:2 (0:1).

0:1 - Hugo Vallejo (45+1), 0:2 - Jakub Łabojko (67, karny).

Widzów 7 733.

1. Górnik Zabrze	7	18	14-8
2. Legia Warszawa	8	16	16-7
3. Lech Poznań	7	16	12-6
4. Wisła Kraków	8	14	15-11
5. Piast Gliwice	8	13	15-13

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Radość piłkarzy Piasta Gliwice.

6. Pogoń Szczecin	7	12	10-5
7. Korona Kielce	7	12	9-6
8. Zagłębie Lubin	7	12	8-6
9. Jagiellonia Białystok	7	12	11-10
10. GKS Katowice	7	9	13-11
11. Widzew Łódź	**8**	**8**	**11-11**
12. Cracovia	8	8	7-11
13. Wisła Płock	7	8	7-12
14. Radomiak Radom	8	8	6-15
15. Śląsk Wrocław	8	6	10-13
16. Motor Lublin	8	5	9-15
17. Wieczysta Kraków	7	4	9-15
18. Raków Częstochowa	7	3	8-15

(HOF)

eprasa.pl 85d256e3b7

TRENER LIDERA PIERWSZEJ LIGI MA POWODY DO ZADOWOLENIA

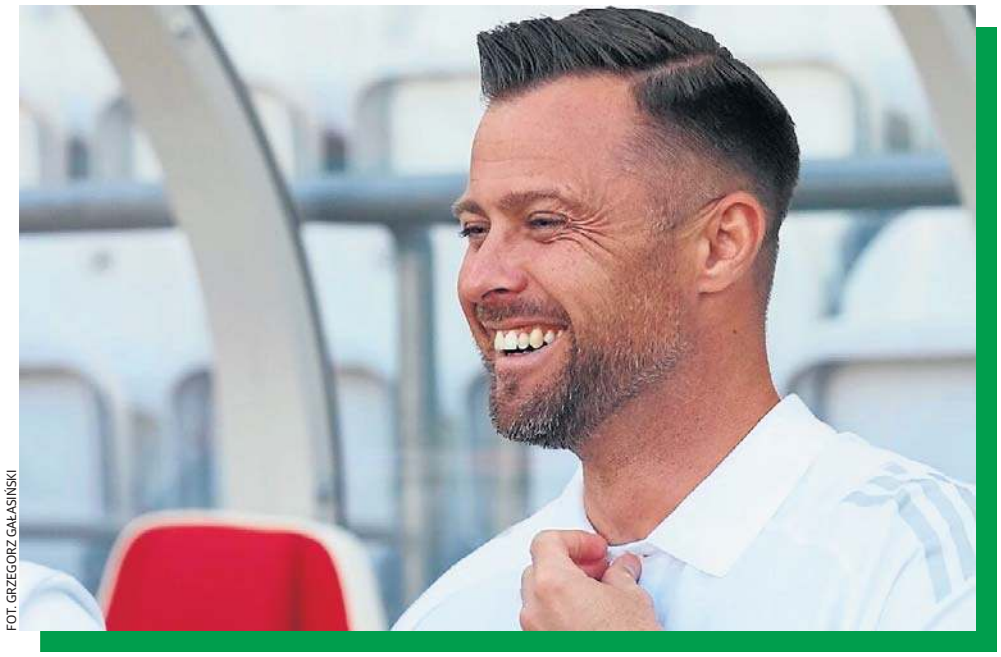

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Grzegorz Szoka, trener piłkarzy ŁKS

W piłkarskiej spółce ŁKS panują doskonałe nastroje. To jednak nie dziwi, bo drużyna jest lideem.

JAN HOFMAN

Ełkaesiacy dzięki wyjazdowemu zwycięstwu (2:1 z Puszczą Niepołomice) awansowali na pierwsze miejsce w tabeli piłkarskiej pierwszej ligi.

Organizacja Pierwsza Liga Piłkarska (PLP), czyli stowarzyszenie zrzeszające kluby grające w piłkarskiej pierwszej lidze, podała wyniki w głosowania na trenera pierwszego miesiąca rozgrywek nowego sezonu.

Tomasz Kafarski został pierwszym laureatem nagrody Trenera Miesiąca w sezonie 2026/27 piłkarskiej I ligi. Szkoleniowiec Pogoni Grodzisk Mazowiecki zdecydowanie zwyciężył w głosowaniu za lipiec (rozegrano jedną kolejkę) i sierpień.

Drugie miejsce zajął Grzegorz Szoka, szkoleniowiec piłkarzy ŁKS Łódź, a trzeci był Janusz Niedźwiedź (Miedź Legnica).

O wyborze Trenera Miesiąca decyduje panel ekspertów. W głosowaniu uczestniczą przedstawiciele klubów I ligi oraz partnerów i organizacji związanych z rozgrywkami.

W ostatnim spotkaniu ósmej kolejki piłkarskiej pierwszej ligi Stal Mielec przegrała na swoim boisku z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza 1:2 (1:1) 1:0 - Fryderyk Gerbowski (45+1), 1:1 - Miłosz Kozik (45+3), 1:2 - Kamil Zapolnik (80, karny). Czerwona kartka, za drugą żółtą, Kamil Zapolnik (89, Termalika).

Tym samym Mielczanie przedłużyli serię meczów bez zwycięstwa do czterech z rzędu - a nawet pięciu z uwzględnieniem Pucharu Polski.

1. ŁKS Łódź	8	15	13-7
2. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	8	15	13-8
3. Miedź Legnica	8	14	12-6
4. Termalica Nieciecza	8	13	13-12
5. Chrobry Głogów	8	12	11-6
6. Warta Poznań	8	12	14-11
7. Polonia Warszawa	8	11	13-12
8. Arka Gdynia	8	11	10-9
9. Ruch Chorzów	8	11	9-11
10. Stal Rzeszów	8	11	7-13
11. Lechia Gdańsk	8	10	10-14
12. Pogoń Siedlce	7	9	7-6
13. Odra Opole	8	9	7-8
14. Stal Mielec	8	9	13-16
15. Unia Skierniewice	8	9	9-14
16. Polonia Bytom	8	8	14-17
17. Podbeskidzie Bielsko-Biała	8	7	11-13
18. Puszcza Niepołomice	7	6	6-9

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Kibice ŁKS

Jagiellonia i Lech ruszają na podbój LE

Zespoły Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok, które w ubiegłym sezonie dotarły do fazy pucharowej Ligi Konferencji, w tym tygodniu rozpoczną walkę w rozgrywkach o szczebel wyższych - Lidze Europy.

Dziś Jaga zagra na wyjeździe z triumfatorem Ligi Konferencji z 2024 roku – Olympiakosem Pireus (godz. 21),a w czwartek Kolejorz, także na boisku rywala, zmierzy się Crystal Palace (21).

Prestiż, obsada i budżet LE wciąż mają się nijak do najważniejszych klubowych rozgrywek, czyli Ligi Mistrzów, ale też nie brakuje tu znanych europejskich marek. W tym roku w środkowym pucharze europejskim wystąpią m.in. Juventus Turyn, AC Milan, Bayer Leverkusen, Real Sociedad, Olympique Lyon, Olympique Marsylia, Benfica Lizbona, Besiktas Stambuł czy Celtic Glasgow.

W kadrach pozostałych 36 uczestników fazy zasadniczej LE znalazło się siedmiu polskich piłkarzy. Dwóch zagra w barwach Rennes - Przemysław Frankowski i Sebastian Szymański, a pozostali to: Jakub Kamiński z Benfiki, Łukasz Bejger z NK Celje, Kamil Grabara z Juventusu (w opublikowanej przez UEFA kadrze nie ma Arkadiusza Milika), Bartosz Mazurek z FC Salzburg oraz Filip Rózga ze Sturmu Graz. **(HOF)**

FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Adrian Siemieniec, trener Jagiellonii Białystok

EXPRESS

● Gwiazdor Los Angeles Clippers Kawhi Leonard wraca do Toronto Raptors, z którym w przeszłości zdobył mistrzostwo koszykarskiej NBA. Kluby otrzymały zgodę ligi na sfinalizowanie umowy. Leonard wraca do Raptors, a Clippers otrzymują w zamian Brandona Ingrama, Gradeya Dicka, po dwa wybory w pierwszej i drugiej rundzie draftu oraz wymianę wyborów.

● Holenderska gwiazda łyżwiarstwa szybkiego Jutta Leerdam zawiesiła karierę. 27-letnia mistrzyni olimpijska ogłosiła na swoim kanale YouTube, że nie będzie startować w nadchodzącym sezonie.

● Lider rankingu tenisistów Jannik Sinner zgłosił się do turnieju ATP 500 w Wiedniu, który rozpocznie się 24 października - poinformowali organizatorzy zawodów. Włoch ma wrócić do gry po trwającej ponad trzy miesiące przerwie spowodowanej kłopotami zdrowotnymi.

● Badania antydopingowe u norweskiego kolarza górskiego, olimpijczyka Knuta Roehme wykazały wynik pozytywny. Zawodnik został zawieszony z zakazem wykonywania jakiejkolwiek działalności sportowej do całkowitego rozpatrzenia sprawy. **(HOF)**

Wysoka wygrana drużyny Zielińskiego

Piłkarze Interu Mediolan wygrali u siebie z Udinese 5:3 w 4. kolejce włoskiej ekstraklasy, a asystę przy czwartym golu zanotował Piotr Zieliński.

Obrońcy tytułu mają komplet punktów, ale w tabeli ustępują Romie, która pokonała na wyjeździe Torino 2:0.

Mecz na San Siro rozpoczął się jednak dla gospodarzy źle - w 16 minucie przegrywali 0:2 po trafieniach Irlandczyka Jamesa Abankwaha i Holendra Jurgena Ekkelenkampa. Jeszcze przed przerwą do wyrównania doprowadzili Brazylijczyk Carlos Augusto i Nicolo Barella. W drugiej połowie trzy gole dla Interu strzelili Francuz Marcus Thuram, następnie Francesco Pio Esposito po podaniu Zielińskiego oraz Iworyjczyk Ange-Yoan Bonny, a w 90. minucie rozmiary porażki zmniejszył Senegalczyk Idrissa Gueye. Zieliński opuścił boisko w 82 minucie . **(HOF)**

FOT. PAP/EPA/MATTEO BAZZI

Piotr Zieliński walczy z zawodnikiem Udinese Calcio.

FOT. WIKIPEDIA.COM

35-letni Leonard w NBA gra od 2011 roku. W trakcie 14 sezonów rozegrał 798 spotkań.

eprasa.pl 85d256e3b7

16

16.09.2026

Wschód Słońca: 6.19 **Zachód Słońca:** 18.54
Imieniny: Edyta, Kamila, Kornel oraz Franciszek, Wiktor, Jan, Łucja, Eugenia, Cyprian, Ludmiła, Korneliusz, Ariadna, Eufemia, Innocenta, Korneli, Sebastiana

Dzisiaj maks. **24°C** min. **13°C**

Jutro maks. **18°C** min. **9°C**

● **BARAN (21.03-19.04)**
Środa przyniesie okazję do wykazania się inicjatywą. Nie odkładaj ważnych rozmów, bo szczerość pomoże rozwiać wątpliwości.

● **BYK (20.04-20.05)**
Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować zaległe sprawy. W finansach zachowaj rozwagę, a wieczorem znajdź chwilę na odpoczynek i relaks.

● **BLIŹNIĘTA (21.05-20.06)**
Czeka cię wiele rozmów i ciekawych informacji. Ktoś może podsunąć pomysł wart realizacji. Nie bój się zmian.

● **RAK (21.06-22.07)**
Sprawy rodzinne będą dziś ważniejsze niż zwykle. Drobny gest życzliwości poprawi atmosferę. Unikaj nadmiernego zamartwiania się przyszłością.

● **LEW (23.07-22.08)**
Twoja pewność siebie zrobi dobre wrażenie na otoczeniu. W pracy uda się doprowadzić do końca zadanie i zebrać pochwały.

● **PANNA (23.08-22.09)**
To dobry dzień na planowanie i porządki. Skupienie na szczegółach przyniesie korzyści. Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.

● **WAGA (23.09-22.10)**
Korzystny układ sprzyja współpracy i budowaniu relacji. W spornej sprawie warto szukać kompromisu. Dzień zakończy się miłym akcentem.

● **SKORPION (23.10-21.11)**
Intuicja podpowie ci właściwe rozwiązanie problemu. Nie ignoruj pierwszego wrażenia. W uczuciach możliwe jest pozytywne zaskoczenie.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**
Pojawi się okazja do zdobycia wiedzy lub doświadczenia. Nie rezygnuj z ambitnych planów. Optymizm przyciągnie fajne osoby.

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
Konsekwencja okaże się dziś największym atutem. Nawet drobne postępy przybliżą cię do celu. Warto też zadbać o równowagę między pracą a domem.

● **WODNIK (20.01-18.02)**
Nietypowy pomysł może dać lepsze efekty, niż zakładałeś. Zaufaj kreatywności. Wieczorem spodziewaj się dobrej wiadomości.

● **RYBY (19.02-20.03)**
Środa sprzyja refleksji i spokojnym decyzjom. Nie działaj pod wpływem emocji. Rozmowa z bliską osobą pomoże odzyskać pewność siebie.

KALENDARIUM

● Dziś 56 lat kończy aktor i piosenkarz Michał Milowicz. A 70. urodziny mają aktor Mickey Rourke (70.) i iluzjonista David Copperfield.
● 1655 – Szwedzi koło Opoczna rozbijają wojska króla Jana Kazimierza
● 1954 – zmarł Wiesław Lisowski, architekt, który zaprojektował 88 budynków w Łodzi.
● 1877 – w Gietrzwałdzie miało miejsce ostatnie objawienie Matki Boskiej.
● 1942 – w Kiełczygłowie Niemcy dokonali publicznej egzekucji 10 Polaków przywiezionych z więzienia policyjnego w Radogoszczu.
● 1954 – zmarł Wiesław Lisowski, architekt, który zaprojektował 88 budynków w Łodzi.

W APARACIE

FOT. FOTOPOLSKA.EU

● **Wiesław Lisowski**, architekt zaprojektował m.in. Pomnik Straconych zwany także Kolumną Rewolucjonistów na Polesiu Konstantynowskim. Pomnik został odsłonięty 1 maja 1923 roku. Upamiętniała straconych przez carat rewolucjonistów z lat 1905–1907, których pochowano właśnie w tym miejscu. Była ona jednym z pierwszych publicznych monumentów upamiętniających ofiary Rewolucji 1905 r. w Polsce. W 1939 roku została zniszczona przez Niemców.

KRZYŻÓWKA

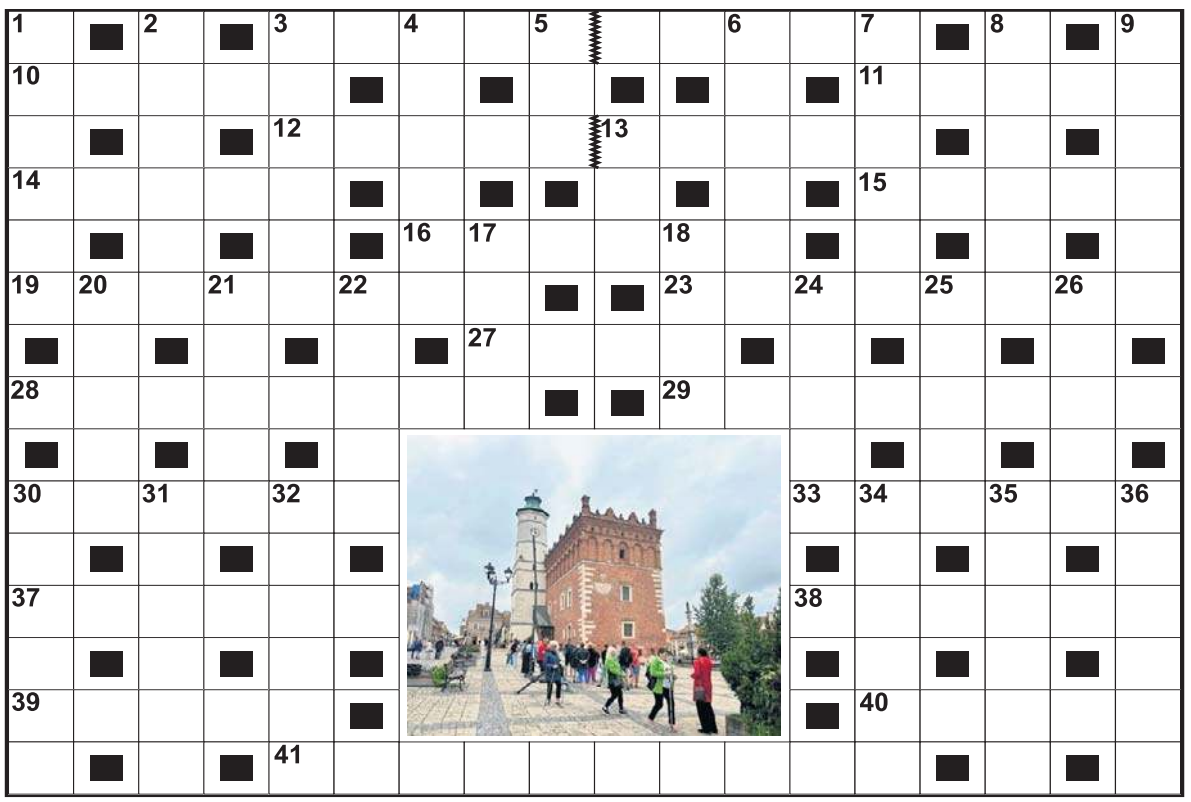

Poziomo:
3) watażka z „Ogniem i mieczem”,
10) nocna zjawa,
11) wyspa Penelopy i Odyseusza,
12) sekunda, minuta lub godzina,
14) roślina pastewna,
15) stan w hipnozie,
16) mały cukierek śmietankowy jak kwiatek,
19) minerał, składnik skał magmowych,
23) bodziec, zachęta,
27) w portfelu Hiszpana,
28) pierwszy egzemplarz produktu,
29) nieczyste u grzesznika,
30) startuje w wyborach parlamentarnych,
33) osłona zakładana na felgę samochodu,
37) przydrożna roślina podobna do komosy,
38) urwany kawałek tkaniny, papieru,
39) gatunek maślaka jak chleb razowy,
40) zwój papieru toaletowego,
41) miasto z serialu „Ojciec Mateusz”.

Pionowo:
1) łódka wydrążona z jednego pnia,
2) zimny napój z soku owocowego,
3) długi pies,
4) rzeczy konkretne,
5) może użądlić,
6) Marek, autor „Bazy ludzi umarłych”,
7) jednostka siły,
8) walizki podróżnego,
9) Ewelina, żona Balzaka,
13) długowieczny krzew iglasty,
17) kulka ostu przy… bucie,
18) poemat o dziejach bohatera narodowego,
20) ciastko z kremem,
21) zespół ośmiu muzyków,
22) graniczy z Polską,
24) budowany z kart na chwilę,
25) wzór do naśladowania,
26) alkaloid w herbacie,
30) biała broń dragona,
31) nie zając, nie ucieknie,
32) alfabetyczny spis nazwisk w książce,
34) Mariacki w krakowskim kościele,
35) układanka obrazkowa,
36) z dwoma belkami na naramienniku.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Im głębiej we wrześniu grzebią się robaki, tym srożej się zima da ludziom we znaki.

Gdy we wrześniu grzybów brak, niezawodny zimy znak.

eprasa.pl 85d256e3b7